ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. II, 6. SECTIO F 1948

Z Zakładu Psychologii Ogólnej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego U. M. C. S.
Kierownik: prof. dr Tadeusz Tomaszewski

Marian RYTEL (†)

Psychologiczne odpowiedniki pojęć*)
Psychological equivalents of concepts

Wstęp

Praca niniejsza jest próbą opisania pojęć od strony psychologicznej Myśleniem bowiem, jako pewną funkcją człowieka, interesuje się zarówno teoria poznania jak i logika i psychologia. Każda z tych dyscyplin rozpatruje tę formę aktywności człowieka z innego stanowiska. Psychologia w dzisiejszym tego słowa znaczeniu jest z tych trzech nauk najmłodsza i z tego też zapewne powodu przez długi okres nie mogła się wyzwolić od całego szeregu, mniej lub więcej jawnych założeń natury filozoficznej. Założenia te niejednokrotnie przyczyniły się bardziej do zagmatwania sprawy niż do jej wyświetlenia.

Dla filozofii, (teorii poznania i logiki) pojęcia są konstrukcjami umysłu ludzkiego, przy pomocy których umysł ten organizuje doświadczenie. Dzięki pojęciom możemy spinać jakgdyby klamrą sytuacje odległe w czasie i przestrzeni. „Klamrą" jest to właśnie, co jest wspólne takim sytuacjom i to coś wspólnego stanowi treść pojęcia. Potem możemy znajdować wspólne momenty w pewnych pojęciach i tworzyć inne pojęcia — bardziej ogólne.

Dla logiki, która zajmuje się ustalaniem norm poprawnego operowania pojęciami i ich zespołami, pojęcia stanowią jakgdyby pewnego rodzaju samoistne przedmioty. Logikę nic nie obchodzi to, czy i kto tymi pojęciami operuje. Jak już powiedzieliśmy, filozofia (teoria poznania i logika) zajmuje się pojęciami jako konstrukcjami umysłu ludzkiego w ogóle.

*) Praca pochodzi z rękopisów pozostałych po pierwszym kierowniku Zakładu Psychologii Ogólnej U.M.C.S. — z. prof. dr. Marianie Rytlu.

Ale taki „umysł w ogóle" jest także konstrukcją pojęciową. W gruncie rzeczy istnieją tylko ludzie — poszczególne jednostki, które jakoś myślą i te swoje myśli w pewien sposób wyrażają i utrwalają. Utrwalają je przy pomocy takich czy innych znaków, które są symbolami pewnych pojęć.

Wytwór czyjegoś wysiłku umysłowego uzewnętrzniony i utrwalony w formie znaków optycznych czy akustycznych może stać się przedmiotem analizy logicznej. Możemy stwierdzić, jak autor formułuje problemat, jak stara się go rozwiązać, jakie dobiera argumenty i jak je szereguje. Możemy ustalić logiczny tok wywodów autora. Ale czy ta praca myślowa, której gotowy wytwór właśnie zanalizowaliśmy, miała taki właśnie przebieg, jaki ustaliła przed chwilą dokonana analiza? Czy logicznemu tokowi wykładu odpowiadał także taki sam tok powstawania i rozwijania się myśli w świadomości autora?

Sądzimy, że nie ma obecnie psychologa, który by na te pytania dał odpowiedź twierdzącą. Nie ulega obecnie wątpliwości, że logiczny tok wykładu nie pokrywa się z faktycznym tokiem powstawania i kształtowania się myśli ludzkiej. Skoro tak jest, to powstaje pytanie, w jaki sposób powstają i przebiegają te procesy, których wytwór uzewnętrzniony w formie podporządkowanej wymaganiom logiki staje się niejako publiczną własnością.

Na to pytanie może odpowiedzieć tylko psychologia. Zajmuje się ona myśleniem jako czyjąś czynnością i pojęciami jako czyimiś pojęciami. Bada ona procesy myślenia w związku z innymi procesami psychicznymi i całokształtem osobowości. Opisuje ona i wyjaśnia, względnie stara się opisać i wyjaśnić, poszczególne fakty i procesy psychiczne oddzielnie i we wzajemnych związkach i oddziaływaniach, jakie między nimi zachodzą Przy czym jak każda nauka przy opisywaniu i wyjaśnianiu zjawisk operuje ona pojęciami, które specjalnie dla wyjaśnienia tego zakresu zjawisk wytworzyły się w historycznym rozwoju psychologii jako nauki.

Zadaniem tej pracy jest ujęcie pewnej strony procesów myślenia przy pomocy tych pojęć, którymi operuje psychologia. Mówiąc ściślej będzie nam chodziło o psychologiczną analizę tych treści świadomości, które objawiają się wtenczas, kiedy ktoś myśli. Stąd tytuł tej pracy: psychologiczne odpowiedniki pojęć.

W psychologii, jak we wszystkich naukach doświadczalnych, istnieje tylko jedna droga badania a mianowicie obserwacja pewnego stanu faktycznego w warunkach, w których on występuje, względnie w warunkach z góry ustalonych i dających się kontrolować. W tym drugim wypadku mówi się o eksperymencie. I my rozwiązania postawionych sobie pytań będziemy szukali na drodze doświadczalnej.

Sformułowanie jakiegoś problematu, o ile ma być możliwie ścisłe, wyrasta niejako z rozwoju danej nauki. Dlatego też ta praca składa się z dwóch odrębnych części. Rozpoczyna się od omówienia dotychczasowej problematyki i dotychczasowych prób rozwiązywania zagadnień z zakresu psychologii myślenia. Zadaniem tej części jest umożliwienie nam ściślejszego sformułowania pytań, na które będziemy szukali odpowiedzi na drodze doświadczalnej. Druga część zawiera opis doświadczeń i wnioski, do których te doświadczenia doprowadziły. W zakończeniu wreszcie omawiamy kilka zagadnień natury ogólniejszej.

CZĘŚĆ I.

Zagadnienie istnienia „czystych" pojęć

Kwestią, którą się na samym początku musimy zająć, jest sprawa istnienia tak zwanych „czystych" pojęć, to znaczy takich stanów psychicznych, które by były tylko pojęciami i niczym więcej, które by nie dały się sprowadzić do innych stanów świadomości i w których analiza psychologiczna nie potrafiłaby wykryć pewnych quasi składników występujących i w innych przeżyciach.

Mniej więcej do końca ubiegłego stulecia panowało w psychologii niemal powszechnie przyjęte mniemanie, że pojęciom ze strony psychologicznej odpowiadają wyobrażenia. Mniemanie to zostało zachwiane przez wyniki badań tak zwanej szkoły würzburskiej, której przedstawiciele mieli odkryć istnienie jakichś nieoglądowych (unanschauliche) treści świadomości, które miały być odpowiednikami pojęć logicznych. W trakcie tego rozdziału będziemy mieli możność bliższego zapoznania się z twierdzeniami przedstawicieli tej szkoły, obecnie stwierdzamy, że na podstawie wyników ich badań inni uczeni rozbudowali pewne teorie pojęć jako jakichś zgoła odrębnych zjawisk psychicznych.

Jeżeli chodzi o naszą literaturę fachową, to zwolennikiem istnienia pojęć jako specjalnych, nieobrazowych treści świadomości jest Władysław Witwicki. W swojej dwutomowej „Psychologii" tak oto definiuje on pojęcie: „*Te przedstawienia nieobrazowe, w których za każdym razem to samo mamy na myśli i wiemy co, nazywamy pojęciami*"[1]. Aby tę definicję zrozumieć, podstawmy pod termin przedstawienie to znaczenie, jakie mu nadaje autor. Przedstawienia: „to są fakty psychiczne, w których nam się coś uobecnia,

---

[1]) Władysław Witwicki: Psychologia dla użytku słuchaczów wyższych zakładów naukowych, Lwów, Warszawa, Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Tom I, str. 369. Podkreślenia autora.

rysuje, zaznacza w świadomości, uprzytamnia coś, co może istnieć lub nie istnieć". Jako przykłady takich przedstawień podaje autor: widok miasta przeżyty w pewnym momencie snu lub jawy, głos fletu w pewnej chwili słyszany lub przypomniany, pojęcie wartości lub ciężaru właściwego, przeżyte na lekcji ekonomii lub fizyki[2]).

Bliżej opisuje Wł. Witwicki przedstawienia nieobrazowe w sposób następujący: „Kiedy sami sobie uobecniamy przedmioty idealne[3]) i obserwujemy, co się w nas wtedy dzieje albo każemy to drugim robić i pytamy ich o treść ich świadomości w tej chwili, dowiadujemy się, że człowiek może mieć jasno i dokładnie na myśli pewien przedmiot idealny, ten a nie inny, i taki właśnie a nie inny, a nie mieć przy tym żadnego obrazu, albo też ma w świadomości jakiś tylko ułamkowy obraz pochodny, lecz ten obraz zgoła nie ma znaczenia. Może się zmieniać, może znikać, może schodzić na dziesiąty plan, podczas gdy przedstawienie tego samego przedmiotu idealnego trwa niezmienione i jasne. Uwaga nasza wtedy nie błądzi, tylko stale jest skierowana na jedno i to samo. Przeżywamy wtedy przedstawienia nieobrazowe[4]). Tak np. przedstawiamy sobie ów sześcian o krawędzi 15 km. Majaczy się nam przytem jakaś kostka i oddala się od nas w myśli na pomyślanych parę metrów i rośnie w oczach do wielkości potężnej paki, ale sam ten obraz pochodny nie jest całym tym przedstawieniem, które przeżywamy, nie wyczerpuje go i nie o ten obraz nam chodzi, ani o taką pakę. My wiemy, że bok jej ma być właśnie na 15 km. długi i to sobie myślimy jasno i wyraźnie — obraz ma tylko znaczenie pomocnicze; jest dla naszego przedstawienia nieobrazowego jedynie tylko wyobrażeniem podkładowym[5]). Może się bez tego obrazu obejść całkiem, a wyraźne przedstawienie sześcianu o oznaczonej olbrzymiej krawędzi nic na tem nie straci.

Podobnie, kiedy kogoś pytać, co to jest stronnictwo polityczne, środek lokomocji, prasa opozycyjna, krytyka subiektywna, przyzwoite mieszkanie, teść, ciężar właściwy itd. wtedy osoby, które pilnie i bystro obserwują swe procesy psychiczne a umieją odpowiadać na pytanie, podają do protokółu, że bądź to żadnych obrazów nie miały, bądź też nic nie znaczące fragmenty wyobrażeń, po których nikt by nie poznał,

---

[2]) Tamże, I, str. 71.

[3]) W odróżnieniu od konkretnych przedmiotów, które zmysłami poznajemy, nazywamy tamte przedmioty poznawane z pomocą abstrakcji: przedmiotami idealnymi, albo przedmiotami myśli. Są przedmiotami idealnymi niesamodzielne składniki przedmiotów konkretnych oraz ich kombinacje, które sobie przedstawiamy. (Przedmioty idealne złożone).

[4]) Podkreślenie autora.

[5]) Podkreślenie autora.

o jakie przedstawienie szło. Uważały jednak, że coś to jest stronnictwo i teść itd. i widziały, co. To coś właśnie przedstawiały sobie, uobecniały nieobrazowo" [6]).

Pojęciami więc według Wł. Witwickiego są pewne „przedstawienia nieobrazowe". Określenie to przy literalnej interpretacji słów, które się nań składają, jest sprzeczne. Jeżeli nam się coś „przedstawia, uobecnia, rysuje" w świadomości, to musi to być obrazowe. Jeżeli obrazowymi nazwiemy wszelkiego rodzaju tak zwane jakości wrażeniowe i wykluczymy uczucie (a nic nas nie upoważnia do mniemania, że omawiany autor sprowadza pojęcia do uczuć) to powstanie pytanie, w jakiej formie i w jaki sposób te „przedstawienia nieobrazowe" mogą nam się uobecniać w świadomości. Otóż na to pytanie Wł. Witwicki nie daje odpowiedzi.

Określenie „przedstawienie nieobrazowe" nie będzie sprzeczne tylko w tym wypadku, kiedy przyjmie się możliwość istnienia jakichś treści świadomości, tylko scharakteryzowanych od strony negatywnej jako nieobrazowe. Jeżeli chodzi o ich charakterystykę ze strony pozytywnej, to możemy za omawianym autorem powiedzieć tylko tyle, że jakoś wiemy, o co chodzi, kiedy przeżywamy przedstawienia nieobrazowe. Czy jednak tego rodzaju fakty istnieją?

Wł. Witwicki przy omawianiu pojęć i sądów powołuje się na Kazimierza Twardowskiego i pracę niektórych przedstawicieli tak zwanej szkoły würzburskiej. Jeżeli chodzi o Twardowskiego, to dla niego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pojęcie jest kompleksem wyobrażeń. Tekst Twardowskiego nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. W pracy pod tytułem „Wyobrażenia i pojęcia" pisze on, jak następuje:

„Pojęciem nazywamy takie przedstawienie sobie przedmiotu, które się składa z wyobrażenia przedmiotu podobnego, oraz jednego lub kilku sądów wyobrażonych odnoszących się do wyobrażonego przedmiotu" [7]) i dalej:

„Proponowane określenie pojęcia czyni... sprowadzając pojęcie do kompleksu wyobrażeń a wyróżniając je od innych kompleksów wyobrażeń, tym, że przynajmniej jeden ze składników, do kompleksu należących być musi wyobrażeniem sądu" [8]).

Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy słuszne jest takie określenie pojęcia jak i pojmowanie wyobrażeń przez Twardowskiego i Witwickiego jako jakgdyby pewnego czynnika organizującego wrażenia. Chodzi nam tylko o stwierdzenie, że w „Psychologii" Wł. Witwickiego silniej niż

---

[6]) Tamże, I, str. 366 i 367. O występowaniu i roli wyobrażeń przy podanych tutaj przykładowo przez Wł. Witwickiego pojęciach będzie mowa w drugiej części tej pracy.

[7]) Kazimierz Twardowski: Wyobrażenia i pojęcia. Lwów 1898, str. 75.

[8]) Tamże str. 76.

w pracy K. Twardowskiego zostało podkreślone przeciwstawienie wyobrażeń i pojęć i że wskutek tego w pracy W. Witwickiego zatraciło się pewne pokrewieństwo pomiędzy wyobrażeniami i pojęciami. Na podstawie tego, że autor cytuje badaczy ze szkoły würzburskiej, mamy prawo sądzić, że stało się to pod ich wpływem.

Otóż wyniki badań szkoły würzburskiej wywołały w swoim czasie bardzo ostry sprzeciw i spotkały się z szeregiem bardzo poważnych zarzutów. Mamy wrażenie, że cała ta polemika, jaka wówczas powstała, jest już zakończona i to z wynikiem negatywnym dla szkoły würzburskiej. Dzięki temu możemy się jedynie ograniczyć do przytoczenia ważniejszych zarzutów wytoczonych z różnych stron przeciwko istnieniu tak zwanych czystych, względnie pozbawionych treści wyobrażeniowych—pojęć.

Spaier[9]) zaatakował zwolenników istnienia „czystych" pojęć od strony przyjętych przez nich świadomie lub nieświadomie założeń filozoficznych. W nieodparcie przekonywujących wywodach wykazał bezpodstawność dzielenia świadomości na dwie jakoby odmienne dziedziny — rozum i wyobraźnię, z których pierwsza ma tworzyć pojęcia a druga tylko rejestrować i przechowywać działania podniet. Nie mamy w naszym doświadczeniu wewnętrznym treści ani czysto pojęciowych, ani tylko czysto wrażeniowych. Każde nasze wyobrażenie, czy spostrzeżenie jest wyobrażeniem, względnie spostrzeżeniem — jest więc zaklasyfikowane, to znaczy włączone w jakąś klasę, ma więc charakter pojęciowy, bo przecież funkcją pojęć jest grupowanie przedmiotów czy zjawisk według ich podobieństw i różnic.

„Więc nie ma z jednej strony wyobrażeń a z drugiej myśli. Istnieją tylko pojęcia mniej lub bardziej konkretne. Wyobrażenie najbardziej szczegółowe jest najpierw wyobrażeniem j a k i e j ś r z e c z y, k t ó r ą o n o o k r e ś l a p r z e z s w o j e c e c h y; następnie jeśli abstrahować[10]) od tej denotacji i konotacji, to jest ono w y o b r a ż e n i e m, to znaczy s t a n e m ś w i a d o m o ś c i o pewnym wyglądzie (d'une certaine forme) i jeśli abstrahować będziemy nawet i od tego, to pozostaje ono przynajmniej jakimś z d a r z e n i e m p s y c h i c z n y m, c z y m ś (quelque chose) j a k i m ś o d c z u c i e m (une impression). Krótko, zawsze i z jakiegokolwiek punktu na nie patrzeć, jest ono pojęciem"[11]).

Atakując tradycyjny podział poznania na umysłowe i zmysłowe, wykazuje równocześnie Spaier pojęciowy charakter wyobrażeń. Wole-

---

[9]) A Spaier La pensée concrète, essay sur le symbolisme intellectuel.

[10]) Wszystkie pokreślenia w tym ustępie pochodzą od autora. Tłumaczenie tekstu francuskiego — nasze własne.

[11]) La pensée concrète.

libyśmy w tym wypadku powiedzieć nie tyle pojęciowy ile konstrukcyjny. Cecha konstruktywności byłaby więc wspólną zarówno wyobrażeniom jak i pojęciom i w ten sposób zostałby zasypany domniemany przedział oddzielający od siebie wyobrażenia i pojęcia. Jednakże poza ogólnymi założeniami filozoficznymi, na których opierali się przedstawiciele szkoły würzburskiej i które zakwestionował Spaier, pozostał jeszcze uzyskany na drodze eksperymentalnej materiał, który wyraźnie wskazywał na istnienie jakichś nieobrazowych (to znaczy pozbawionych charakteru wyobrażeniowego) myśli. Materiał ten został zakwestionowany przez innych badaczy.

Wundt zarzucił szkole würzburskiej pomieszanie dwóch rzeczy a mianowicie pola uwagi z polem świadomości. Titchener zwrócił uwagę na rolę wrażeń mięśniowych powstających przy pracy myślowej jako skutek innerwacji narządów mowy. Inni zarzucili tym badaczom dokonanie abstrakcji na rzeczach ściśle ze sobą złączonych: nie ma symbolu, który by nie zawierał w sobie jakiegoś sensu, tak jak nie ma i sensu, który by się nie wyrażał przy pomocy jakiegoś symbolu. Inni wreszcie zakwestionowali wyniki, stawiając zarzuty technice badań szkoły würzburskiej. Jak wiadomo, badania te polegały na tym, że osoby badane miały wykonać jakieś zadanie (przeważnie z zakresu tak zwanych skojarzeń kierowanych), przy czym miały obserwować przebieg rozwiązywania postawionego sobie zadania. Spełniały więc podwójną czynność: wykonywanie ustalonego zadania i obserwowanie przebiegu wykonywania. Wyniki obserwacji w tych warunkach nie mogły być bez zarzutu co do swej ścisłości.

Wyniki więc, do jakich doszła szkoła würzburska, zostały podważone z dwóch stron a mianowicie i od strony założeń filozoficznych i od strony uzyskanego na drodze doświadczalnej materiału.

„Wydaje się więc, że we wszystkich przypadkach myśl operuje jakimiś danymi, czymś, jakimś schematem, jakimś znakiem. Nie spostrzegamy nigdy czystej możliwości bez początku jej realizowania się, czystej mocy bez początku jej działania, siły bez ruchu. Prawda, że posiadamy nadzwyczajną możliwość myślowego skracania i że jakieś nic często wystarczy. Dochodzimy do tego, że wynik długiego rozwoju zamykamy w jednym słowie. Stąd złudzenie tych, którzy wierzą, że tam nie ma nic

Myśl nigdy nie jest czysta"[12]).

Mniej wyraźne pod tym względem jest stanowisko Burlouda[13].) Nie sądzi on, aby mogły istnieć pojęcia całkowicie pozbawione treści wyobrażeniowej, choć z drugiej strony mówi o uczuciach intelektualnych jako

[12]) Henri Delacroix.

[13]) Albert Burloud. La pensée conceptuelle. Paris, Alcan 1927.

o pewnej niedającej się zanalizować formie przejawiania się pojęć, formie całkowicie pozbawionej charakteru wyobrażeniowego. Podstawą jego teorii jest uznanie relacji za kategorię psychologiczną. Relacje mają mieć do pewnego stopnia niezależne istnienie psychologiczne. Są to jakgdyby siły rządzące procesami świadomości.

„Wszędzie w poprzedzających wywodach było stale przyjęte, że stosunki posiadają nie tylko niezależną do pewnego stopnia egzystencję w umyśle, ale także psychologiczną albo rzeczywistą władzę jednoczenia i organizowania. Działanie organizuje się przez schematy motoryczne, spostrzeżenia przez schematy spostrzeżeniowe, pojęcia kształtują treść naszych wyobrażeń, kategorie rządzą takimi operacjami umysłowymi jak sąd i rozumowanie. Istnieje cała hierarchia organów, przy pomocy których dokonuje się aktywność umysłowa [14]).

Te stosunki rozpatrywane jako siły kształtujące treści świadomości, nazywa Burloud intencjami. Intencję wywodzi Burloud z tendencji, która dla niego jest nieświadomą intencją. Rozpatrywane jako pewne aktualne stany świadomości nazywają się te relacje „postawą świadomości" (l'attitude mentale, l'attitude de conscience). Wprowadzając to pojęcie jako czynnik wyjaśniający prawidłowość myślenia, opiera się w tym wypadku Burloud na pracach Bineta i przedstawicieli szkoły würzburskiej, którzy niezależnie od siebie mieli w swych badaniach wykryć istnienie tego rodzaju treści świadomości, które już zresztą sygnalizował William James mówiąc o pewnych „płynnych" stanach świadomości. Czymże jest ta l'attitude de conscience? (Bewusstseinslage).

„Przez „attitude mentale" rozumiemy uczuciowe albo myślowe odczuwanie kierunku (le sentiment ou la pensée d'une direction[15]).

Jako uczucie nie jest ona związana (dosłownie nie towarzyszy jej) z żadnym wyobrażeniem, jakó myśl z wyobrażeniem odpowiednim (directe) albo symbolicznym".

„Postawa świadomości jest świadomością kierunku".

„Postawa świadomości zawiera w sobie (enveloppe) podwójny stosunek i podwójne pojęcie: pojęcie możliwej treści (virtuel) świadomości określonej (préformé) w treści aktualnej i wysiłku umysłowego pozwalającego nam przejść od jednej do drugiej" [16]).

„Każda postawa intelektualna[17]) jest ściśle biorąc świadomością jakiegoś przedmiotowego albo logicznego stosunku, który kieruje i kontroluje myślenie" [18]).

---

[14]) Tamże str. 235.
[15]) Tamże str. 40. Zwrot trudny do wiernego oddania po polsku. Burloud bowiem przez uczucia pojmuje stany nie dające się zaanalizować a nie tylko nastrojowe.
[16]) Tamże str. 40.
[17]) Jeden z rodzajów postawy świadomości.
[18]) Tamże str. 63.

Pojęcie według Burlouda sprowadza się psychologicznie biorąc do dwóch postaw świadomości, z których jedna odpowiada treści a druga zakresowi pojęcia.

„Pierwszą jest to, co Messer nazywa świadomością sfery logicznej. Jedna z jego osób badanych określiła to, jak następuje: „pewien szczególny stan, w którym się wie dokładnie, do jakiej dziedziny logicznej należy słowo".

„Intencja, która odpowiada zakresowi pojęcia, to świadomość jakiejś możliwej wielości (multitude virtuelle), jako wielość wewnętrznie nieokreślona, ale której jednostki są określone zewnętrznie w stosunku do aktualnego elementu pojęcia".

Wnikając w wywody Burlouda, któreśmy tutaj bardzo pobieżnie opisali i zilustrowali kilkoma cytatami, nie można się oprzeć wrażeniu, że sprowadził on do rozważań psychologicznych intencję w sensie husserlowskim. Dla Husserla intencja to był pewien stosunek między świadomością i przedmiotem myślenia. Dla Burlouda intencja stała się stosunkiem świadomości do jej własnych treści i to nie tylko aktualnych ale i możliwych. Wywody Burlouda mimowoli nasuwają wyobrażenie świadomości jako czegoś przestrzennego, względnie nawet substancjonalnego — czegoś, co całe w pewnym momencie zwraca się w tym czy innym kierunku, wchodzi na taki czy inny tor. Takim zwrotom czy takim wkraczaniom na pewne tory odpowiadałaby świadomość tych zwrotów. Albowiem jak często Burloud powtarza: „Postawa świadomości jest w pewnej mierze świadomością postawy".

Nie przeczymy, że te fakty, na które zdaje się wskazywać termin postawa świadomości istnieją, choć wolimy je nazywać nastawieniami. Przez nastawienie rozumiemy to, że mamy pewne treści i to, że w ich trwaniu względnie następstwie stwierdzamy pewną prawidłowość, że są one ujęte w pewne ramy, że mają pewien określony kierunek. Nastawieniami nazwiemy pewne fakty, o których już wspomina James i na które powołuje się Burloud. Jeżeli np. zawołamy do kogoś: „Uważaj", „słuchaj", „patrz", to za każdym razem wywołamy pewne nastawienie Nastawienie takie jednakże będzie ze strony fizjologicznej akomodacją pewnych narządów i brakiem akomodacji innych. Ze strony psychologicznej będą tej akomodacji odpowiadały pewne poczucie wysiłku i wrażenia związane ze stanem gotowości tych właśnie a nie innych narządów. Nastawienia są więc zjawiskami z zakresu uwagi i dlatego stosuje się do nich to, co pisał Spaier o uwadze:

„Uwaga jest abstrakcją. I bez wątpienia ta abstrakcja jest uprawniona w tym sensie, że może być pożądane rozpatrywanie oddzielnie wysiłku umysłu z pominięciem sądów, w których on się objawia, treści, które są jego przedmiotem. Ale jeśli się z niej czyni jakąś istność,

(entité) albo jakąś oddzielną aktywność psychiczną, wtedy się fałszuje fakty i wyprowadza na manowce badania naukowe".

Nie mamy także zamiaru przeczyć Burloud, że świadomość stosunków „rządzi i kontroluje myślenie". Tylko pytamy się, jak. Świadomość ma przynajmniej dwa znaczenia: albo oznacza ona czyjeś wszystkie przeżycia, albo też czyjąś wiedzę o jego przeżyciach. Piszę w tej chwili na maszynie i świadom jestem, że to czynię. Świadomość w tym drugim znaczeniu jest nieodłączna od takich czy innych treści. Mam świadomość czegoś, co właśnie przeżywam. Zgadzamy się z Burloud, że w trakcie myślenia mamy świadomość pewnych stosunków. Charakterystyka myślenia jako procesu o pewnym kierunku i opartego na świadomości stosunków jest charakterystyką, może nieco za ogólnikową, ale tym nie mniej trafną. Tylko, czy taka charakterystyka jest psychologiczna? Czy tu mamy właściwie do czynienia z faktem, który nam ten proces może wyjaśnić? Czy raczej przeciwnie, nie stoimy wobec problematu domagającego się od nas wyjaśnienia? Jeżeli mam świadomość stosunków, to w jaki sposób ta świadomość jest mi dana? Wydaje się niemożliwe do przyjęcia, aby ta świadomość była dana bezpośrednio jako przeżycie stosunków bez członów składających się na ten stosunek. Odwołanie się do treści możliwych choćby nawet w pewien sposób zdeterminowanych przez treść aktualną także nie wytrzymuje krytyki Bo albo ta treść jest i wtedy jest aktualna, albo jej nie ma i wtedy nie może wchodzić jako człon w skład takich czy innych stosunków.

* * *

Reasumując wyniki rozważań zawartych w tym rozdziale musimy stwierdzić, że w naszym doświadczeniu nie mamy takich przeżyć, które by specjalnie i wyłącznie były odpowiednikami tego, co logika nazywa pojęciami. Pojęcia nie są kategorią psychologiczną — nie są jako takie stanami świadomości.

Czy jednak z tego wynika, że asocjacjonizm miał rację i że odpowiednikami pojęć są wyobrażenia? Nie sądzimy. Badania szkoły würzburskiej i innych wprawdzie nie przekonały nas o istnieniu „czystych" pojęć, ale także obaliły zbyt proste pojmowanie wyobrażeń jako psychologicznych odpowiedników pojęć. Sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana, niż to podejrzewał asocjacjonizm. Jeżeli więc pojęcia jako takie nie są stanami świadomości i jeżeli wyobrażenia nie są odpowiednikami pojęć, to może w takim razie pojęciom ze strony psychologicznej odpowiadają pewne sposoby myślowego postępowania? Zagadnienie to będzie stanowiło temat następnego rozdziału tej pracy.

Pojęcia jako sposoby postepowania (schematy)

Dla Woltersa[19]) pojęcia nie są odrębnymi faktami psychologicznymi „Concepts are not mental entities". Są one pewnego rodzaju schematami, to znaczy pewnymi trwałymi sposobami postępowania, którymi jednostka odpowiada w jednakowy sposób na niezupełnie taki sam splot warunków. Pojęciom przedmiotów konkretnych odpowiadają schematy, które są naszą odpowiedzią na warunki zewnętrzne. Pojęcia abstrakcyjne to według Woltersa schematy, którymi jednostka odpowiada na swoje własne schematy.

Nie mamy w zasadzie nic do zarzucenia stanowisku Woltersa. Jest ono charakterystyką pojęć, ale tylko od pewnej strony. Takie postawienie sprawy nie wyklucza i nie rozwiązuje zagadnienia aktualnych odpowiedników pojęć. Bo jeżeli pojęcia są moimi schematami, to w jaki sposób one się aktualizują w moich procesach myślenia? Jeżeli moje pojęcia abstrakcyjne są odpowiedzią na moje własne schematy, to w jaki sposób te schematy są mi dane? Tak czy inaczej będziemy tu sprawę stawiali, zawsze wypłynie na wierzch kwestia tych treści, które przeżywamy w czasie procesu myślenia.

Bardziej szczegółowo rozbudowuje pojęcie schematu Revault—d'Allonnes[20]). Schematyzowanie (la schematisation) jest według tego autora tak samo funkcją jak pamięć, uwaga i kojarzenia. Jako taka jest w nich zawarta i sama je zakłada. „U podstawy każdej schematyzacji tkwią dyspozycje społeczne lub indywidualne, wrodzone lub nabyte, stałe lub przejściowe, przy pomocy których atakujemy (nous abordons) jakiś dany przedmiot, jakąś daną sytuację". „W sensie najogólniejszym schematyzowanie jakiejś złożonej sytuacji jest sposobem postępowania (procedé expeditif), który czyni nas panami tej sytuacji ... ... selekcją, przypominaniem (évocation) i wykluczeniem [21]), dającymi się zresztą przystosować do potrzeb, okoliczności, osobników".

Schematyzowanie w rozumieniu Revault-d'Allonnes'a polega nie tylko na pewnym wyborze i organizowaniu działających na nas bezpośrednio podniet. Spełnia ono jeszcze i inną rolę. Polega ono także i na pewnym łączeniu i stapianiu ze sobą różnorodnych danych. To działanie schematyzacji względnie skutek takiego działania nazywa omawiany autor efektem schematycznym. O co tutaj chodzi?

---

[19]) A. W. Wolters. On conceptual thinking. The British journal of Psychology Vo. XXIV. part 2.

[20]) Revault-d'Allonnes. La Schematisation. Nouveau Traité de Psychologie, pod redakcją G. Dumas. Tom IV.

[21]) Tamże str. 164.

Stykając się ze światem zewnętrznym, spostrzegamy przeważnie i znacznie mniej i zarazem więcej, niż jest nam dane. Mniej, bo z danego kompleksu podniet tylko niektóre znajdują swoje odpowiedniki wrażeniowe, więcej, bo to co spostrzegamy, jest niezwłocznie uzupełniane przez to. czegośmy się w podobnych sytuacjach nauczyli. Tak więc widzimy (ściślej spostrzegamy quasi-wzrokowo) barwę i kształt przedmiotu, ale i to, czy jest on twardy czy miękki, gładki czy szorstki, słodki czy kwaśny i t. p. Widzimy niejako stany uczuciowe spotykanych osób, gniew, strach i t. p. Podobnie słyszymy dźwięki jako dalekie lub bliskie, jako głos tej czy innej znanej osoby i t p. Jakości wzrokowe są w pewnych wypadkach dominujące obok innych. Jeżeli coś spostrzegamy słuchowo, jakości słuchowe dominują obok innych jakości. Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli podnieta oddziałuje na któryś z pozostałych organów zmysłowych. Jeśliśmy w jakiejś dziedzinie zdobyli pojęciową wiedzę, to nasze pojęcia jakgdyby wcielają się w spostrzeżenia odpowiednich przedmiotów.

Revault-d'Allonnes definiuje „efekt" schematyczny, jak następuje: „Efekt psychiczny jest zjawiskiem stopienia się (phenoméne de glissement et de fusion), przez które to, co należy do jakiegoś porządku danych, zostaje przeniesione do innego odrębnego porządku, przez które oczywistość właściwa temu, co jest spostrzegane lub dowiedzione, zostaje użyczona, w sposób uprawniony lub nieuprawniony, temu co nie jest spostrzegane lub nie jest dowiedzione".

„Cechą wspólną wszystkich „efektów" jest to, że niektóre składowe, które należą w rzeczywistości do porządku wspomnień, ujawniają się (sont présentifiées) w taki sposób, w takim stopniu, z takim uwypukleniem (avec telle éxageration), że są całkowicie pozbawione wyglądu czegoś minionego, czegoś nieaktualnego i że nie dają się odróżnić od tego, co jest czysto aktualne".

„Cechą najbardziej szczególną, najbardziej charakterystyczną zjawisk „efektu" jest to, że uzupełnienia indukowane tracą swoją specyficzną jakość, podlegają dziwnemu przekształceniu i zdają się należeć bez trudności i zastrzeżeń do tego samego porządku co i jakości indukujące".

„Efekt" czy to psycho-sensoryczny, psycho-afektywny czy inny jest więc zjawiskiem kondensacji, uobecniania się (présentification) i przekształcania, sprawia on, że wspomnienie pojawia się jako coś aktualnego, to co psychiczne jako dane zmysłowo; sprawia on, że zdaje nam się, iż widzimy to, co jest dotykowe, dźwiękowe, smakowe, węchowe, że dotykamy tego, co jest wzrokowe, dźwiękowe itd."[22]).

---

[22]) Tamże str. 186 i 187.

Przy pomocy tych schematów ujmujemy stosunki przestrzenne i czasowe i to przedtem, nim nauczyliśmy się odpowiednie „efekty" wyodrębniać i nazywać.

Niektóre z nich spełniają funkcję pojęć, aczkolwiek nie przeżywa się ich jako czegoś wyraźnie odrębnego i chociaż nie posiadają one słownego symbolu. Takie schematyzowanie mamy wtedy, kiedy ujmujemy przedmioty jako podobne względnie różne. Dokonują ich i zwierzęta ustosunkowując się do niektórych rzeczy jako do jadalnych a do innych jako do nienadających się do jedzenia, jakkolwiek ani pojęciem pożywienia nie dysponują ani słowa „pożywienie" nie znają.

Pojęcia dla Revault-d'Allonnes'a sprowadzają się więc do pewnego rodzaju schematów, jakkolwiek jego stanowisko pod tym względem nie jest zupełnie wyraźne. Nie wiemy czy właściwie pojęcie jest schematem pewnego rodzaju, czy też u podstawy pojęcia tkwi jakiś schemat.

Skoro już zajmujemy się pojęciem schematu wspomnijmy tylko pokrótce, że operuje nim jeszcze Bartlett w odniesieniu do zjawisk pamięci i Otto Selz i Lindworsky w znaczeniu (schemat antycypujący) najbardziej ogólnej metody postępowania myślowego, przy rozwiązywaniu takich czy innych zadań.

CZĘŚĆ II.

Problemat

Jak wynika z poprzedzających wywodów, pojęcie w tym sensie jak je pojmuje logika, nie jest kategorią psychologiczną. W naszym doświadczeniu nie spotykamy przeżyć, które by były pojęciami i niczym więcej. Nie spotykamy takich przeżyć, które by posiadały taki charakter, jaki powinno mieć pojęcie w tym znaczeniu, w jakim o nim mówi logika i filozofia.

Ze stanowiska psychologii pojęcia są raczej pewnymi stałymi sposobami myślowego postępowania, przy pomocy których jednostka organizuje swoje własne doświadczenia. Sposoby, mniejsza z tym, czy je się nazwie tak czy inaczej, muszą jednak w pewien sposób aktualizować się w świadomości. W każdym konkretnym przypadku musi istnieć jakaś treść, przy pomocy której dokonywa się proces myślenia, gdyż rzecz oczywista nie może on być pusty. Zagadnienie więc nasze, któreśmy na początku określili bardziej ogólnie, da się obecnie sprecyzować jak następuje: jaki jest stosunek pomiędzy pojęciem pojętym jako pewien stały sposób postępowania a tym treściami, które przeżywamy w konkretnych procesach myślenia?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, wykonaliśmy szereg doświadczeń, które ogólnie mówiąc polegały na tym, że dawaliśmy osobom badanym różne wyrazy do definiowania i badaliśmy treść, która przy tej sposobności występowała w świadomości osób badanych.

Technika badań

Doświadczenia, o których mowa w tej pracy, były bardzo proste. Polegały one na tym, że eksperymentator podawał osobom badanym pewne słowa i prosił ich o podanie definicji. Następnie przy pomocy pytań starał się uzyskać od osób badanych dane introspekcyjne, które pozwoliły by mu zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób osoby badane dochodziły do sformułowania podanych uprzednio definicji. Doświadczenia przeprowadzano oddzielnie z każdą z osób badanych.

Przed rozpoczęciem doświadczenia uprzedzano osobę badaną, że będą jej zadawane pewne pytania, na które ma odpowiedzieć. Ma odpowiadać w taki sposób, jaki będzie uważała za najbardziej właściwy. Ma mówić tyle, ile uważa za konieczne. Przy tym, jeżeli to nie będzie jej sprawiało trudności, niech stara się myśleć głośno.

Ta ostatnia wskazówka eksperymentatora była przez osoby badane wykonywana połowicznie. Nie przeprowadzono zresztą specjalnego treningu osób badanych w tym, co Claparède nazywa „reflexion parlée". Stąd zapewne pochodziła owa połowiczność, która polegała na tym, że osoba badana po usłyszeniu pytania milczała przez pewien czas a potem wypowiadała jakieś zdanie, które następnie uzupełniała, poprawiała lub nawet „odwoływała" jako błędne. Zachowanie się naszych osób badanych znajdowało się niejako pośrodku między dwoma możliwymi w tym wypadku sposobami postępowania, to znaczy pomiędzy cichą refleksją uwieńczoną gotową, nie podlegającą ani zakwestionowaniu, ani poprawkom formułą, a całkowicie głośnym myśleniem (reflexion parlée Claparède'a). Przy czym jedne z naszych osób badanych przy definiowaniu zbliżały się bardziej do pierwszego sposobu postępowania myślowego inne do drugiego.

Po udzieleniu tych wskazówek przeprowadzono eksperyment próbny. Pytano się osoby badanej, co to jest x. Zazwyczaj wyrazem, który używano do eksperymentu próbnego, było słowo „ulica". Po usłyszeniu definicji eksperymentator zadawał pytanie: „Co panu(i) najpierw przyszło na myśl?

Po przeprowadzeniu takiego wprowadzającego eksperymentu rozpoczynały się właściwe doświadczenia. Eksperymentator zadawał pytanie: Co to jest? Czas, jaki upływał między pytaniem a odpowiedzią, mierzono przy pomocy stopera i zapisywano. Jeżeli odpowiedź składała się

z kilku wyraźnie się wyodrębniających faz, notowano czas dla każdej takiej oddzielnie pojawiającej się fazy. Każdą odpowiedź zapisywano dosłownie. Po skończonej definicji zadawano następujące pytania: co panu (i) najpierw przyszło na myśl? Później, w razie potrzeby zadawano bardziej szczegółowe pytania. Przy późniejszych eksperymentach osoby badane same, bez pytań eksperymentatora, podawały mu informacje, co im się najpierw nasunęło, w jaki sposób doszły do podanej definicji itp.

Nasz sposób postępowania, jak każda zresztą technika badań, miał swoje plusy i minusy. Różnił się on tym od badań przedstawicieli tak zwanej szkoły würzburskiej, że naszym osobom badanym nie kazaliśmy obserwować przebiegu definiowania w czasie jego dokonywania się, ale pytaliśmy o jego treść dopiero po uzyskaniu definicji, to znaczy dopiero po spełnieniu zadania przez osobę badaną. Co prawda w miarę powtarzania eksperymentów osoba badana orientowała się, że po uzyskaniu definicji eksperymentator zażąda od niej informacji o przebiegu procesu, ale w każdym razie nie czuła się zmuszona do obserwowania samego procesu w trakcie jego przebiegu. Nie musiała swojej uwagi dzielić na wykonywanie zadania i na obserwowanie tego wykonywania. Z tego też powodu, ile razy zadanie wymagało większego wysiłku, tylekroć osoby badane analizowały sam przebieg definiowania dopiero po podaniu definicji. Mamy wrażenie, że w ten sposób uniknęliśmy pewnej jednostronności, którą zarzucano badaniom szkoły würzburskiej.

Ten sposób postępowania miał jednak i swoje minusy. Oto niejednokrotnie osoby badane tak były pochłonięte samym procesem definiowania, że nie wiele nam mogły powiedzieć o samym procesie. Czasem znowu odpowiedzi, które nam dawały na nasze pytania, były zbyt ogólnikowe. Tym niemniej uzyskaliśmy dużo bardzo cennego materiału, który w tej pracy wyzyskaliśmy.

I jeszcze jedno, aby uprzedzić możliwe zarzuty, które technice naszych badań mogłyby być postawione. Sądzimy, że mimo tego, iż odpowiedzi uzyskiwaliśmy dopiero po definicji, nie były one sfałszowaniem pewnego stanu faktycznego. Były one wielokrotnie bardzo sumaryczne, ale były prawdziwe, nie mówiły niejednokrotnie wszystkiego, ale mówiły tylko to, co było, choćby nawet te informacje były tylko bardzo ogólną charakterystyką. Nie sądzimy także, aby zeznania osób badanych były skutkiem jakichś sugestii z naszej strony. Unikaliśmy starannie wszelkich sugestywnych pytań.

Jednej jednakże rzeczy, jeżeli chodzi o odpowiedzi osób badanych. nie możemy być zupełnie pewni. Oto pytanie, które zadawaliśmy osobom badanym brzmiało „co panu (i) najpierw przyszło na myśl?". Otóż nie możemy być pewni, czy to, co osoby badane podają w tym wypadku, było istotnie tą treścią, którą najpierw przeżywały. Jest rzeczą

bardzo prawdopodobną, że w wielu wypadkach występowanie jakichś wyobrażeń było poprzedzone przez jakieś inne, mniej wyraźne i przez to bardziej do „nieoglądowych" zbliżone treści. Jest to jednak zarzut, który można postawić wszelkim badaniom tego typu. Nie mamy lepszej metody badania treści świadomości.

W naszych badaniach oparliśmy się na fakcie, że myślenie posługuje się wyrazami. Nie znaczy to, żebyśmy nie uznawali istnienia „pojęć", które nie posiadają nazw, tam jednak, gdzie chcemy wynik naszej pracy myślowej utrwalić względnie komuś zakomunikować, tam koniecznie musimy posługiwać się językiem. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy tym „językiem" będą wyrazy mowy czy też jak to ma miejsce w pewnych naukach, będą to jakieś znaki umowne. Z tego też powodu pytaliśmy się naszych osób badanych o treść różnych pojęć, które posiadają swoje wyrazowe nazwy.

Przy dobieraniu materiału do definiowania kierowano się następującymi wskazaniami:

1) aby używane wyrazy były znane osobom badanym i aby to były takie słowa, którymi operują one stale i to bez specjalnych trudności.

2) aby to nie były takie wyrazy, co do których osoby badane posiadają już gotowe i utrwalone definicje słowne. Chodziło nam o to, aby osoby badane myślały przy definiowaniu a nie, aby recytowały z pamięci gotowe formułki.

3) aby używane wyrazy odnosiły się do przedmiotów czy stosunków z różnych dziedzin, aby wchodzące w grę pojęcia różniły się od siebie stopniem abstrakcyjności.

Cały materiał słowny podzieliliśmy na kilka grup według stopnia abstrakcyjności. I tak do pierwszej grupy (A) należały słowa oznaczające przedmioty konkretne będące wytworem pracy ludzkiej. Należały do niej następujące wyrazy:

G r u p a A: stół, dywan, wieża, sufit, schody.

Do tej grupy należy zaliczyć także i sporadycznie używane wyrazy a mianowicie lustro i kalendarz (po jednej definicji).

Drugą grupę stanowiły także „przedmioty" konkretne ale nie będące wytworem pracy ludzkiej. Należały do niej:

G r u p a B: las, rzeka, gwiazda, piasek.

Do tej grupy zbliżały się najbardziej używane sporadycznie: dźwięk (dwie definicje) i hałas (jedna definicja).

Trzecią grupę (C) stanowiły pojęcia bardziej abstrakcyjne, a mianowicie:

G r u p a C: przyjaźń, zazdrość, rozum.

Czwartą (D) pojęcia jeszcze bardziej abstrakcyjne:

Grupa D: szybkość, fala, zmienność, liczba.

Do tej grupy zaliczyliśmy także wyrazy następujące: poziom, cel, sposób, przyczyna i termin (po jednej definicji).

Piątą grupę stanowiły wyrazy będące w terminologii Wł. Witwickiego nazwami przedmiotów idealnych. Z tego też powodu, według wspomnianego autora, z tymi wyrazami nie łączą się żadne wyobrażenia, względnie, jeżeli występują one, to ma to miejsce bardzo rzadko i nie posiada znaczenia dla zrozumienia ich sensu.

Grupa E: stronnictwo polityczne, środek lokomocyjny, prasa opozycyjna, krytyka subiektywna, przyzwoite mieszkanie, teść, ciężar gatunkowy.

Wymienione dotychczas wyrazy są to rzeczowniki. W ostatniej grupie (E) są to rzeczowniki łącznie z przymiotnikami. Poza tego rodzaju wyrazami dawano osobom badanym do definiowania i słowa należące do innych kategorii gramatycznych. Były to przysłówki, zaimki i przedimki. Stanowiły one grupę F. Należały do niej następujące słowa:

Grupa F: wczoraj, dlaczego, kiedy, gdzie, ktoś, nad, do.

Ponadto sporadycznie (po jednej lub dwóch definicjach): ów, tutaj, jutro, później, jak, w.

Przy badaniach z wyrazami z tej ostatniej grupy zadawano osobom badanym pytanie: „co znaczy słowo N?" zamiast poprzedniego „co to jest N?"

Wyrazy ujęte w dwie ostatnie grupy były dawane osobom badanym do definiowania tylko jeden raz. Natomiast większość wyrazów z grup A, B i C była definiowana dwukrotnie, przy czym przerwa między odpowiednimi eksperymentami wynosiła przynajmniej kilka tygodni.

Definiowano dwukrotnie następujące wyrazy:

z grupy A: stół, dywan i wieża,

z grupy B: las i rzeka,

z grupy C: przyjaźń, zazdrość i rozum,

z grupy D: szybkość, zmienność i liczba.

Uzyskano ogółem 350 definicji, w tym 89 powtórnych. Zamieszczona poniżej tabela przedstawia, ile definicji wypadło na każdą grupę.

Osobami badanymi byli słuchacze i słuchaczki U. J. uczęszczający na ćwiczenia w Pracowni Psychologicznej U. J. Było ich ogółem 15 osób. Korzystam ze sposobności, by gorąco podziękować tym wszystkim, których udział umożliwił mi wykonanie tej pracy.

Jasną jest rzeczą, że przy procesach myślenia a więc i w tym wypadku przy definiowaniu pojęć bardzo ważnym czynnikiem jest poziom umysłowy osób badanych. Zazwyczaj przy badaniach nad myśleniem korzystano przeważnie (szkoła würzburska, Otto Selz i inni) z usług osób o wysokiej kulturze filozoficznej i psychologicznej. Nasze osoby

badane rekrutowały się spośród osób, które dopiero rozpoczynały studia uniwersyteckie. Większość z nich miała skończoną szkołę średnią ogólnokształcącą - reszta seminarium nauczycielskie. Osoby te miały więc poza sobą już takie przygotowanie, że można było się spodziewać, iż potrafią pewnymi pojęciami operować.

Tabela I.

Grupa	Liczba uzyskanych definicji		
	Za pierwszym razem	Za drugim razem	Razem
A	38	26	64
B	32	19	51
C	23	19	42
D	38	25	63
E	80	—	80
F	50	—	50
Razem	261	89	350

Dobór osób badanych, jak wszelki zresztą taki dobór miał swoje ujemne i dodatnie strony. Ujemną stroną w naszych badaniach było małe przygotowanie osób badanych do introspekcji. Wskutek tego niejednokrotnie niewiele mogliśmy się od nich dowiedzieć. Dodatnią stroną był natomiast brak jakichkolwiek uprzedzeń wynikających z jakich teoretycznych założeń. Wiadomo, jak takie teoretyczne założenia zaciążyły nad wynikami badań tak zwanej szkoły würzburskiej. Dlatego też sądzimy, że w naszej sytuacji plusy znacznie przeważały minusy, jeżeli chodzi o dobór osób badanych.

Na zakończenie tego rozdziału kilka szczegółów o miejscu gdzie odbywały się nasze doświadczenia. Otóż miały one miejsce w Pracowni Psychologii Doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, stale w jednym i tym samym pokoju. Odbywały się one w sposób następujący: Eksperymentator siedział przy biurku umieszczonym przy ścianie między dwoma oknami. Z prawej strony biurka (od eksperymentatora) siedziała osoba badana. Patrząc przed siebie widziała ona badającego i różne przedmioty znajdujące się na biurku. Były tam między innymi: kalendarz terminowy i stoper. W czasie jednego z posiedzeń na wspomnianym biurku znalazło się także kilka deseczek drewnianych z napisanymi na nich numerami inwentarza Pracowni. Patrząc na lewo mogły osoby badane widzieć wnętrze pokoju, pośrodku którego znajdował się

stół z czasopismami a dalej przeciwległą ścianę z wieszakami. Mogły także widzieć trzy lampy umocowane do sufitu. Patrząc w prawą stronę, osoby badane widziały przeciwległe (przez okno) domy i skrawek nieba. Od tej strony mogły także dochodzić do nich odgłosy ruchliwej ulicy (ul. Sławkowska w Krakowie) stłumione przez grube mury. Wszystkie te szczegóły podajemy dlatego, że znalazły one echo w naszych protokółach.

Analiza definicji pod względem formalnym

Rozpoczynając analizę formalną zaznaczamy od razu, że nie będzie to analiza logiczna w całym tego słowa znaczeniu. Nie interesuje nas zupełnie poprawność czy niepoprawność uzyskanych przez nas definicji. Nie chodzi nam także zasadniczo o to, czy definicje są ścisłe czy też nie. Jeżeli chodzi o logiczną poprawność, to można znaleźć w naszym materiale wszystkie usterki, jakich każe logika unikać przy definiowaniu.

Olbrzymia większość uzyskanych przez nas definicji zbliża się do klasycznego sposobu definiowania „per genus proximum et differentiam specificam". Mówimy zbliża się dlatego, że w olbrzymiej większości wypadków ani genus nie jest „proximum" ani differentia „specifica". Możemy ten sposób definiowania określić ze strony formalnej jako włączenie definiowanego pojęcia w obręb jakiejś szerszej klasy przedmiotów i podanie właściwości, które go w tej klasie wyodrębniają. Przy tym czasami jako taka właściwość wyodrębniająca występuje funkcja przedmiotu lub o wiele rzadziej, jakieś wartościowanie tego, co ma się definiować,

Podana powyżej charakterystyka odnosi się jedynie tylko do tych pojęć, które oznacza się przy pomocy rzeczowników względnie rzeczowników łącznie z przymiotnikami. Definicjami pojęć oznaczanych przy pomocy innych kategorii gramatycznych jak i znaczeniami słów nie będących rzeczownikami zajmiemy się później. Obecnie zajmujemy się w dalszym ciągu definicjami pojęć z pięciu pierwszych grup A, B, C, D i E.

Poza scharakteryzowanym powyżej sposobem definiowania spotykamy w obrębie pierwszych pięciu grup jeszcze definicję przez opis określanego przedmiotu. Pewną znikomą ilość definicji musieliśmy uznać za definicje tylko słowne.

Dla ułatwienia sobie zadania przy zestawieniu wyników wprowadzimy pewne symbole, którymi oznaczymy części składające się na poszczególne definicje. I tak literą „A" oznaczymy definiendum, literą „B" pojęcie ogólniejsze podawane w definiens, dalej literami „cd" wyodrębniające właściwości przedmiotowe, przez „F" — funkcję, przez „W" —

wartościowanie, przez „Ocd" definicję opisową i wreszcie przez „S" definicję czysto słowną (względnie niemożność podania definicji).

Uzyskamy wówczas następujące typy definicji występujące w naszym materiale: Bcd, BcdF, BF, BcdW, BW, Ocd, S.

Oto kilka przykładów ilustrujących poszczególne typy definicji.

A — Bcd

Wieża — jest to pewien przedmiot zbudowany w ten sposób, że jest spiczasty u góry, rozszerzający się na dół i zwykle bardzo wysoki

A — BcdF

Dywan — materia zwykle w kształcie prostokąta lub kwadratu służąca do ozdabiania pokoju.

A — BF

Stół — jest to przyrząd, który służy do użytku ludzi — pisania, jedzenia, czy innych funkcji, które spełnia człowiek.

A — BcdW

Przyjaźń — jest to stosunek dwojga ludzi rozumiejących się dobrze, tak zwanych pokrewnych dusz. Mogą to być różne charaktery, co nawet lepiej jest. Muszą być wspólne zainteresowania i uczucie. Przyjazń jest dla człowieka koniecznością, bo jest istotą społeczną. Potrzebuje kogoś drugiego. Przyjaciel powinien być autorytetem dla kogoś innego, powinien go cenić, szanować. Przyjaźń to nie jest stosunek z pierwszą lepszą istotą Trzeba najpierw poznać ludzi, aby móc wybrać przyjaciela, którego trzeba poznać, aby go darzyć przyjaźnią. Krótko: stosunek polegający na całkowitym zaufaniu i całkowitym zrozumieniu.

A — BW

Zazdrość — pewne uczucie, pewien stan duchowy, no i w każdym razie pewien stan duchowy negatywny — nieetyczny. (Ex. czym się różni od innych stanów duchowych?). Tym, że zasadniczo realnie żadnej szkody nie przynosi, to jest tylko raczej pomyślane nieładnie i powoduje zgorżknienie.

A — Ocd

Rzeka — rzeka powstaje ze źródła, które wytryska z ziemi, potem strumyczek, rzeka rzeźbi koryto. Jeżeli ziemia jest miękka, koryto jest głębokie, jeżeli twarda — płytkie. Przeważnie płynie z góry na dół i wpada do morza.

A — S

Szybkość — pewne pojęcie czasu. (Ex. czy pani nie może podać bliższej definicji?). No to jest taki czasowo bardzo szybki przebieg.

Podane powyżej przykłady są szczególnie wyraźne, jeżeli chodzi o charakter typu definicji, który ilustrują. W naszym materiale mieliśmy jednak cały szereg takich definicji, które nie były pod tym względem wyraźne. Zwłaszcza w wielu wypadkach trudno było zdecydować, czy daną definicję należy zaliczyć do typu Bcd czy też do Ocd. Poza tym w obrębie samych definicji, które zaliczyliśmy do typu Bcd, zachodzi tyle najrozmaitszych różnic, że zupełnie usprawiedliwione byłoby wprowadzenie bardziej szczegółowego podziału. Jak już jednak zastrzegaliśmy się na początku tego rozdziału, nie chodzi nam o analizę logiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu i obecny nasz nieco schematyczny podział wystarcza dla naszych celów.

Po tych zastrzeżeniach możemy już podać ilościowe dane odnoszące się do poszczególnych typów definicji. Zajmujemy się obecnie jedynie tymi pojęciami, które wyrażają się przy pomocy rzeczownika, względnie rzeczownika z przymiotnikiem. Odpowiednie dane liczbowe zawiera poniżej podana tabela. (Tab. II).

Tabela II

Grupa	Typy definicji (definiens)							Razem
	Bcd	BcdF	BF	BcdW	BW	Ocd	S	
A	19	38	7	—	—	—	—	64
B	47	—	—	3	—	1	—	51
C	34	1	—	4	3	—	—	42
D	47	3	—	—	—	5	8	63
E	67	4	8	—	—	—	1	80
Razem	214	46	15	7	3	6	9	300
%	71,4	15,3	5	2,3	1	2	3	100

Jak wynika z powyższego zestawienia, nie wszystkie typy definicji występują w poszczególnych grupach w jednakowym stosunku. W grupie A (przedmioty konkretne wytwory ludzkie) przeważa moment F (funkcja). Spotykamy go w 45 (BcdF + BF) na 64, co stanowi przeszło $^2/_3$ wszystkich defininicji w tej grupie. Jest to zrozumiałe z tego powodu, że przecież przedmioty wytwarzane przez człowieka mają zwykle jakieś przeznaczenie — są wytwarzane dla zadośćuczynienia jakimś potrzebom. W grupie B (przedmioty konkretne nie będące wytworami człowieka) nie spotykamy wcale tego momentu F. Pojawia się on sporadycznie (jeden raz) w grupie C. przy definiowaniu słowa „rozum". Jedna z naszych osób badanych określa to pojęcie jako „czynnik ... służący do myślenia". W grupie D spotykamy się trzy razy z defi-

nicją zawierającą moment F. W każdym wypadku chodzi o pojęcie liczby, którą niektóre osoby badane określają od strony niejako praktycznej: „dla łatwiejszego robienia rachunków" (I, 1)[23]); „znak ... służący do łatwiejszego porozumiewania się ludzi" (I, 2); „... posługujemy w każdej dziedzinie, najczęściej w matematyce, później także przy innych dziedzinach" (X, 2).

Omawiany moment (F) występuje szczególnie często w grupie E (przedmioty idealne w terminologii Wł. Witwickiego). Za każdym razem w definicjach pojęcia „środek lokomocji". W 8 wypadkach ten moment stanowi jedyną „differentiam specificam". Spotykamy go zresztą u wszystkich (dwunastu) osób badanych, którym to pojęcie dawaliśmy do definiowania. Jest to zrozumiałe z tego względu, że najrozmaitsze przedmioty względnie urządzenia stanowiące klasę środków lokomocji różnią się między sobą bardzo znacznie swoimi obiektywnymi właściwościami, natomiast wszystkie spełniają jedną funkcję: służą do przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Wartościowanie (W) nie występuje wcale w grupie A. Spotykamy je natomiast zupełnie niespodziewanie w grupie B. W dwóch wypadkach w definicji lasu osoby badane zwracają uwagę na korzyści, jakie daje las a w trzecim jedna z osób badanych mówi o pożytku i szkodzie, jaki przynosić może rzeka. Od jednej z osób badanych definiujących w ten sposób las, dowiedzieliśmy się, że leczyła się ona ziołami leśnymi (XI), osoba zaś mówiąca o szkodach, jakie może wyrządzić rzeka, pochodzi z Nowego Sącza i nieraz widziała wylewy Dunajca. Najczęściej ten moment (W) występuje w grupie C przy definiowaniu słów: przyjaźń i zazdrość. W trzech wypadkach nawet moment wartościowanie jest w definicjach osób badanych jedyną różnicą gatunkową wyodrębniającą przyjaźń czy zazdrość z innych uczuć.

Definicje typu Ocd (opisowe), poza jednym przypadkiem w grupie B występują najliczniej w grupie D (pojęcia bardzo abstrakcyjne). Tłumaczy się to zapewne tym, że definiowanie tych pojęć jest znacznie trudniejsze niż określanie innych i dlatego osoby badane nie mogąc znaleźć odpowiedniej formułki określającej pojęcie, przedstawiają sytuacje, do których to pojęcie się odnosi. W tej także grupie pojawiają się najliczniej definicje czysto słowne (S). I to także da się wytłumaczyć abstrakcyjnością definiowanych pojęć. Ma to miejsce zwłaszcza przy definiowaniu pojęcia zmienności, które naszym osobom badanym wydawało się najtrudniejsze do zdefiniowania. Stosunkowo mała liczba (3%) defi-

[23]) Cyfry podane w nawiasach przy cytowaniu w całości czy częściowym definicji oznaczają: rzymskie, kolejne oznaczenie osoby badanej, arabskie, kolejność eksperymentu, to znaczy czy definicję daną uzyskano za pierwszym czy też drugim razem.

nicji typu S w naszym materiale tłumaczy się między innymi i tym, że do tego typu zaliczaliśmy tylko takie wypowiedzi osób badanych, które naprawdę niczego nie mówiły o definiowanym pojęciu. W wypadkach, w których osoba badana nie podała ostatecznej definicji, ale wskazała tylko na pewne cechy pojęcia, względnie wskazała na trudności i zastrzeżenia, jakie ma przy zaliczeniu definiowanego pojęcia do takiej czy innej klasy, zaliczaliśmy definicje do innych typów. Do tego typu mianowicie, do którego najbardziej się zbliżały.

Uogólniając powyższe spostrzeżenia powiemy, że nasze osoby badane mają przeważnie tendencję do definiowania pojęć przez włączenie pojęcia do szerszej klasy i podanie właściwości, które go w tej klasie wyodrębniają spośród innych przedmiotów objętych tą samą klasą. W zdecydowanej większości wypadków takimi właściwościami wyodrębniającymi są obiektywne cechy przedmiotów oznaczanych przez definiowane pojęcia. W pewnych wypadkach jako differentia specifica występuje funkcja przedmiotu i wartościowanie. Pojawianie się tych momentów (F i W) związane jest z rodzajem definiowanych pojęć. Ogólnie możemy więc powiedzieć, że charakter definicji zależy od rodzaju definiowanego pojęcia.

Jak wiadomo poza rzeczownikami będącymi nazwami pojęć, dawano do definiowania także i wyrazy stanowiące inne części mowy, z których tylko kilka było nazwami pojęć. Zobaczymy teraz, w jaki sposób były definiowane te wyrazy.

Jak już podaliśmy uprzednio, przy takich wyrazach eksperymentator pytał: „co znaczy to słowo?". Osoby badane zazwyczaj odpowia-

Tabela III.

Grupa	definicje		Razem
	A — Bcd	przez podanie funkcji słowa	
F	5	45	50
%	10	90	100

dały według następującego schematu: „to jest to i to" a więc formalnie rzecz biorąc, tak jak przy definicji per genus proximum et differentiam specificam, jednakże definicji typu A - Bcd spotykamy w tej grupie bardzo mało. Olbrzymia większość stanowi odrębny, dotychczas w naszym materiale niespotykany typ definicji, który możemy określić jako podanie funkcji definiowanego słowa. Definicje te rozpoczynają się zazwyczaj jak następuje: „jest to termin dla . ", „jest to termin określający .."

i dalej następuje odpowiedni rzeczownik w dopełniaczu, „jest to określenie dla...” względnie „jest to określenie...” i potem odpowiedni rzeczownik w drugim przypadku. Ilościowy stosunek definicji typu Bcd definicji przez podanie funkcji słowa przedstawia tabela III.

Jeżeli zestawimy ze sobą dane liczbowe zawarte w tabeli drugiej i trzeciej, będziemy mogli stwierdzić ogólnie, że jeżeli chodzi o definiowanie słów (nie tylko pojęć), to charakter definicji zależy od rodzaju definiowanego słowa.

Analiza danych introspekcyjnych

Analizę tej części uzyskanego przez nas materiału rozpoczniemy od kwestii występowania tak zwanych treści obrazowych w trakcie procesu definiowania. Stwierdzenie, czy i jakie wyobrażenia względnie wrażenia występują w czasie omawianego procesu, jest rzeczą bardzo trudną, gdyż nie można w tym wypadku polegać w zupełności na zeznaniach osób badanych nawet przy maximum dobrej woli z ich strony. Willwoll stwierdza, że tylko w niewielu wypadkach jego osoby badane przeczą temu, jakoby w ich świadomości występowały wyobrażenia przedmiotów konkretnych w czasie tych badań, które on z nimi wykonywał [24]).

W naszych protokółach spotykamy takie wypadki, gdzie osoby badane mówią, że nie pamiętają, co im najpierw na myśl przyszło, względnie że tego nie potrafią określić, albo także, że miały uwagę skoncentrowaną na wykonaniu zadania i dlatego nie zauważyły, czy były jakieś wyobrażenia. W olbrzymiej większości wypadków mówią jednak o tych wyobrażeniach (czy innych tak zwanych obrazowych treściach) i są w stanie je bliżej określić. Tylko w bardzo niewielu wypadkach zdecydowanie twierdzą, że nie miały żadnych wyobrażeń.

Z tego też powodu w zestawieniach liczbowych musimy uwzględnić trzy rodzaje wypadków, a mianowicie: 1) takie, w których osoby badane stwierdzają występowanie jakichś treści wyobrażeniowych względnie nawet i wrażeniowych; 2) takie, w których pojawienia się takich treści osoby badane nie stwierdzają ale zarazem nie przeczą ich możliwości i wreszcie 3) takie, gdzie osoby badane stwierdzają, że nie miały wcale żadnych wyobrażeń.

---

[24]) „Nur in ganz wenigen Protokollen wird das Vorhandensein anschaulicher dinglicher Vorstellungen ausdrücklich bestritten — teils spontan, teils nach Fragen des Versuchsleiters — und diese wenigen negativen Aussagen können alle und müssen zum Teil so verstanden werden, dass sie für eine positive Behauptung der Unanschaulichkeit des betreffenden Denkprozesse keinesfals eine trägfähige Grundlage bieten”. Begriffsbildung, von Dr Alexander Willwoll, Leipzig 1916.

Tabela IV przedstawia odpowiednie dane w procentach oddzielnie dla każdej grupy definiowanego materiału. Zaznaczamy, że przy jej zestawieniu postępowaliśmy bardzo ostrożnie i do wypadków wątpliwych zaliczyliśmy wszystkie takie wypowiedzi osób badanych, gdzie mieliśmy prawo podejrzewać występowanie wyobrażeń słów. I tak, gdy przy definiowaniu słowa zazdrość (XII, 1) słyszymy: „Nic specjalnego. Zastanawianie się czy to jest wzruszenie, czy też uczucie...” to mamy prawo podejrzewać, że to „wzruszenie” czy „uczucie” musiało się osobie badanej nasunąć przynajmniej w formie wyobrażenia tych słów, jeśli nawet nie było przy tym innych treści wyobrażeniowych. Tak samo jest, gdy po podaniu definicji słowa „teść” inna osoba badana (V) powiada, że najpierw przyszło jej na myśl: „Związek małżeński w formie prawa — jako pewien akt”. Te i tego rodzaju przypadki zaliczyliśmy do grupy, w której występowanie wyobrażeń jest wątpliwe.

Tabela IV

Grupa	istnienie treści wyobrażeniowych względnie wrażeniowych			Razem
	stwierdzone	wątpliwe	brak	
A	85.9 %	12.5 %	1.6 %	100 %
B	76.5 %	19.8 %	3.7 %	100 %
C	83.3 %	11.9 %	4.8 %	100 %
D	71.4 %	25.4 %	3.2 %	100 %
E	65.0 %	22.5 %	12.5 %	100 %
F	52.0 %	34.0 %	14.0 %	100 %
Razem	72.0 %	21.1 %	6.9 %	100 %

Jak widać z powyżej zamieszczonej tabeli w zdecydowanej większości uzyskanych przez nas definicji występowanie jakichś tak zwanych obrazowych treści nie podlega żadnym wątpliwościom. Jest rzeczą zastanawiającą, że takie treści występują i to w wyraźnej przewadze i w grupie F, gdzie poza zaimkami „ktoś” i „ów” nie spotykamy wyrazów, które by bezpośrednio czy pośrednio odnosiły się do jakichś przedmiotów konkretnych czy „idealnych”. Są to wyrazy, które określają bądź to pewne stosunki czasowe (wczoraj, jutro, później) bądź też takie wyrazy, które w połączeniu z innymi wyrażają jakieś stosunki przestrzenne (nad, do), bądź też takie (kiedy, dlaczego, gdzie), które służą do formułowania pytań a więc wyrażają jedynie pewną naszą postawę.

Możemy stwierdzić, że na ogół w miarę wzrastania abstrakcyjności pojęć zmniejsza się liczba wypadków, w których osoby badane bez za-

strzeżeń stwierdzają istnienie jakichś treści obrazowych, chociaż procent występowania tych treści jest większy w grupie C niż w grupie B. Zmniejsza się on wyraźnie w grupie E i w jeszcze wyraźniejszy sposób w grupie F. Jeżeli chodzi o drugą kolumnę zawierającą procent tych wypadków, w których występowanie jakichś treści jest wątpliwe, to możemy stwierdzić, że poza jednym przypadkiem (grupa C), wzrasta on prawie stale w miarę przechodzenia do następnych grup. Procent wypadków, gdzie stwierdzano bezapelacyjnie brak wyobrażeń prawie wcale się nie zmienia, jeżeli chodzi o 4 pierwsze grupy. Wzrasta on natomiast bardzo wyraźnie w dwóch ostatnich grupach.

W tabeli IV-ej podaliśmy sumarycznie procent, w jakim w naszym materiale występują jakieś treści wyobrażeniowe względnie wrażeniowe. Stwierdziliśmy, że pojawiają się one wszędzie bez względu na charakter definiowanego słowa, a więc bez względu na to, czy dane słowo jest nazwą pojęcia, czy też nią nie jest i bez względu na to, czy dane pojęcie jest mniej czy więcej abstrakcyjne. Nasuwa się obecnie pytanie, czy z pewnymi rodzajami słów nie łączą się ściśle określone rodzaje treści wyobrażeniowych. Aby móc na to pytanie odpowiedzieć, musimy najpierw poklasyfikować te treści, o których mówią nam protokóły naszych doświadczeń.

Wśród tych treści możemy wyróżnić dwie zasadnicze grupy, a mianowicie, treści wrażeniowe i wyobrażeniowe. W tej drugiej grupie możemy znowu wyobrażenia podzielić na 3 grupy, które oznaczymy jako wyobrażenia zróżnicowane, wyobrażenia niezróżnicowane i przypomnienia jakiejś sytuacji. Określmy bliżej i uzasadnijmy nasz podział.

Treści wrażeniowe stanowią w całym naszym materiale bez mała 5 %. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że mogą one występować przy definiowaniu nazw przedmiotów konkretnych, bo niektóre z tych przedmiotów znajdowały się w bliższym lub dalszym sąsiedztwie osoby badanej w czasie eksperymentów, W pokoju, w którym przeprowadzano doświadczenia, znajdował się przecież stół i sufit. Poza tym, jeżeli chodzi o grupę B, to do osoby badanej mogły dochodzić jakieś odgłosy gwarnej ulicy (słowa do definiowania: dźwięk i hałas). Jest jednak rzeczą uderzającą, że tego rodzaju treści pojawiają się przy eksperymentach ze słowami należącemi do grup D, E i F, a więc wyrazami, które ściśle biorąc nie oznaczają żadnych przedmiotów. (Chyba że niektóre z nich oznaczają tak zwane przedmioty „idealne"). Jakież np spostrzeżenia mogą wchodzić w grę przy definiowaniu pojęć: „szybkość", „zmienność", i „liczba"? Oto odpowiednie zeznania osób badanych:

Szybkość (IX, 2) „Ten stoper" (chodzi o stoper leżący na biurku, przy którym robiono doświadczenia).

Zmienność (IX, 1): „Pomyślałam sobie, że nie wiem. Popatrzyłam w niebo i przyszła mi na myśl pogoda".

Liczba (IX, 1): Popatrzyłam na 99 (liczba na klocku drewnianym leżącym na biurku) „później na 8 grudnia. To są właśnie moje imieniny. przyszło mi na myśl i zobaczyłam w kalendarzu".

Jak widać z powyższego we wszystkich trzech wypadkach pewne treści wrażeniowe odgrywają rolę przy definiowaniu w tej grupie u jednej i tej samej osoby badanej (IX) Natomiast i u innych osób tego rodzaju treści spotykamy przy definiowaniu słów w grupie F.

Przy definiowaniu słowa „nad" spotykamy w trzech wypadkach występowanie jakichś spostrzeżeń. I tak osoba badana VII: „Musiałam sobie tak dać rękę" (podnosi nieco do góry prawą rękę) „aby sobie to lepiej uzmysłowić". Osoba badana VII: „Lampa wisząca nad stołem". Osoba badana XV: „W tej chwili widzę, że lampy znajdują się nad linią wieszaka".

Czwarty wypadek występowania spostrzeżeń przy definiowaniu słów grupy F ma miejsce przy słowie „tutaj": „Realnie ten pokój" powiada osoba badana VII odpowiadając na zapytanie, co jej najpierw na myśl przyszło. Ten pokój przychodzi także na myśl innej osobie, (I) przy określeniu pojęcia przyzwoite mieszkanie.

Już Spaier polemizując z wywodami przedstawicieli szkoły würzburskiej zwrócił uwagę na rolę, jaką przy myśleniu mogą odgrywać spostrzeżenia otaczających przedmiotów, Jeżeli chodzi o nasze doświadczenia to, ogólnie mówiąc, możemy stwierdzić, że w pewnych wypadkach słowo, które ma dana osoba definiować, stwarza jakgdyby dyspozycję do spostrzegania takich przedmiotów, które stoją w bliższym lub dalszym związku z zakresem definiowanego pojęcia. Jest rzeczą możliwą, że występowanie tego rodzaju spostrzeżeń jest częstsze, niż na to wskazują wypowiedzi osób badanych. Jest prawdopodobne, że w wielu wypadkach, gdzie osoby badane mówią o braku jakichś wyobrażeń (względnie w wypadkach wątpliwych) występują jakieś spostrzeżenia, choć zapewne muszą to być spostrzeżenia globalne i niezróżnicowane, gdyż sądzimy, że w przeciwnym wypadku nie uszłyby uwagi osób badanych. Nie dysponujemy jednak żadnym sposobem, który by nam pozwolił na sprawdzenie słuszności tego przypuszczenia.

Przechodzimy z kolei do następnego rodzaju treści aktualizującej się przy definiowaniu, do wyobrażeń.

Wśród wyobrażeń wyróżniliśmy wyobrażenia zróżnicowane i wyobrażenia niezróżnicowane. O co chodzi w tym podziale? Osoby badane podawały, że bądź to „widziały": „jakąś rzekę", „jakiś las" jakieś mieszkanie", „jakąś gazetę" i t p. albo też „widziały: „strumyk w Zakopanem," „las, do którego jeździliśmy na wycieczki", „moje własne mie-

szkanie", „I. K. C." (Ilustrowany Kurier Codzienny) W pierwszym wypadku mieliśmy do czynienia zawsze z „jakimś" czymś, z wyobrażeniem jakiegoś niezupełnie określonego przedmiotu, gdy natomiast w drugim występowało wyobrażenie jakiegoś poszczególnego przedmiotu. W pierwszym wypadku mówimy o wyobrażeniach niezróżnicowanych, w drugim o zróżnicowanych. Można by temu podziałowi zarzucić, że wyobrażenie poszczególnego przedmiotu nie zawsze jest bardziej zróżnicowane niż wyobrażenie jakiegoś niezupełnie określonego przedmiotu i że może lepiej byłoby mówić o wyobrażeniach jednostkowych (względnie szczegółowych) i ogólnych. Sądzimy jednak, że wyobrażenie jakiegoś określonego (jednego) przedmiotu musi być przynajmniej pod jakimś względem bardziej zróżnicowane niż wyobrażenie jakiegoś przedmiotu należącego do tej samej klasy, gdyż inaczej nie byłoby wiadome, że o ten właśnie przedmiot chodzi, a nie o inny. Zapewne ściślej byłoby mówić o wyobrażeniach mniej lub więcej zróżnicowanych, ale tylko ze względów niejako praktycznych będziemy mówili o wyobrażeniach nie- i zróżnicowanych. Nie chcemy mówić o wyobrażeniach jednostkowych i ogólnych, gdyż każde wyobrażenie jako fakt psychiczny jest jednostkowe i jako takie może być mniej lub więcej zróżnicowane, mniej lub więcej szczegółowe. Jednostkowość względnie ogólność nie jest cechą wyobrażeń jako takich i może być najwyżej ich funkcją, jeżeli treść wyobrażeń odnosimy do przedmiotów, które one wyobrażają.

Jeżeli zwrócimy uwagę na częstość występowania wyobrażeń zróżnicowanych i niezróżnicowanych, to uderzy nas jeden fakt. Oto liczba wyobrażeń zróżnicowanych jest większa przy definicjach pojęć bardziej abstrakcyjnych niż przy definiowaniu tych pojęć, które oznaczają przedmioty konkretne. Najwięcej, i absolutnie i stosunkowo, spotykamy wyobrażeń niezróżnicowanych w grupie B; w pozostałych grupach, z wyjątkiem grupy C ilość wyobrażeń niezróżnicowanych wybitnie się zmniejsza na korzyść wyobrażeń zróżnicowanych. Postaramy się ten fakt wyjaśnić w jednym z następnych rozdziałów.

Poza tymi dwoma grupami wyobrażeń wyróżniliśmy jeszcze jedną, którą określiliśmy jako przypomnienie sobie jakiejś sytuacji, do której nawiązuje w pamięci osób badanych wyraz, które one mają definiować. Przy ponownych eksperymentach występuje szczególnie często u osób badanych stwierdzenie, że dane słowo „już było" i przypomnienie sobie tego, co „wówczas mówiłem (łam)". Ale ma to miejsce nie tylko przy ponownych eksperymentach z definiowaniem tych samych pojęć. I za pierwszym razem np. przy definicji słowa „przyjaźń" ktoś zeznaje, że „przypomniało mi się, że raz układaliśmy taką tabelkę" przy słowie ciężar właściwy, gatunkowy, kilku osobom badanym przypomina się lekcja fizyki, na której była mowa o ciężarze właściwym i tp.

I znowu wyróżnienie tej grupy może wywołać pewne zastrzeżenie: takie przypomnienie może być mniej lub więcej zróżnicowane. Może unikniemy wszelkich nieporozumień, jeżeli określimy te trzy grupy jak następuje: do wyobrażeń zróżnicowanych zaliczamy wyobrażenia jakiegoś określonego jednego przedmiotu, do wyobrażeń niezróżnicowanych wyobrażenie jakiegoś nieokreślonego przedmiotu i do trzeciej grupy—wyobrażenie (przypomnienie) nie jakiegoś czy jakichś określonych lub nieokreślonych przedmiotów, ale pewnej sytuacji, w której kiedyś dana osoba się znalazła

W zeznaniach osób badanych nie zawsze spotykaliśmy treści tylko jednego typu i dlatego w podanym poniżej zestawieniu zastosowaliśmy zasadę, którą można by nazwać zasadą uprzywilejowania treści bardziej konkretnych. Tam, gdzie występowały treści wrażeniowe i wyobrażeniowe, uwzględnialiśmy te pierwsze, tam gdzie wyobrażenia niezróżnicowane i zróżnicowane — te drugie i wreszcie niezróżnicowanym wyobrażeniem (jakichś przedmiotów) dawaliśmy pierwszeństwo przed przypomnieniem sytuacji. Odpowiednie dane zawiera tabela V.

Tabela V.

Grupa	treści wrażeniowe względnie wyobrażeniowe						
	wrażenia	wyobrażenia zróżn.	wyobrażenia niezróżn.	przypom. sytuacji	inne	wątpl.	brak
A	8	30	13	4	—	8	1
B	1	19	17	2	—	10	2
C	—	11	6	17	1	5	2
D	3	28	3	8	3	16	2
E	1	31	11	9	—	18	10
F	4	7	4	8	3	17	7
Razem	17	126	54	48	7	74	24
%	4.9	36	15.4	13.7	2	21.1	6.9

W podanym powyżej zestawieniu jedna rzecz domaga się wyjaśnienia. Tabela V-ta zawiera mianowicie rubrykę „inne". O co chodzi w tej rubryce?. O jakieś takie treści, które zbliżają się do nastrojów, względnie są pewnymi kompleksami wyobrażeniowo-uczuciowymi. I tak po definicji słowa „rozum" osoba badana podaje: „zupełnie nic mi nie przyszło na myśl, coś takiego zimnego, ale nieokreślonego".

Przy definiowaniu słowa „liczba" osoba badana (VII) podaje za pierwszym razem: „Nic mi na myśl nie przyszło, tylko takie uczucie strachu mnie ogarnęło, bo okropnie nie znosiłem i strasznie się bałem

matematyki". Ta sama osoba przy ponownym definiowaniu tego pojęcia: „Coś nieprzyjemnego. Nie cierpię matematyki. Jak się mówi o liczbach, to mi się zaraz matematyka przypomina". Trzeci z tego rodzaju wypadków w grupie D miał miejsce przy definiowaniu słowa „zmienność": „Przede wszystkim zmiany w każdej dziedzinie życia, zmiany w człowieku. Nic — tylko jakoś odczuwałem jakieś zmiany" (X, 2).

Z podobnymi treściami spotykamy się znowu przy definicjach słów z grupy F. W dwóch wypadkach jedna z osób badanych przy słowach „kiedy" i „dlaczego" zeznaje, że najpierw pojawiła się w jej świadomości „jakaś ciekawość kiedy coś było, jakieś takie uczucie ciekawości, ogólne odczuwanie ciekawości". W trzecim wypadku osoba badana (XIV) jest niemile uderzona brzmieniem słowa „kiedy".

Jaki jest stosunek wyobrażeń do definiowanego pojęcia?. Przeważnie treścią tych wyobrażeń są przedmioty wchodzące w zakres pojęcia względnie takie przedmioty, które pozostają w jakimś widocznym związku z treścią pojęcia. W bardzo niewielu wypadkach występują wyobrażenia, które moglibyśmy nazwać symbolicznymi. Nie uważamy bowiem wyobrażeń niezróżnicowanych, albo jak niektórzy mówią schematycznych, za wyobrażenia symboliczne ani też za bardziej symboliczne niż wyobrażenia jakiegoś określonego przedmiotu. Symbolem jest zazwyczaj pewien znak optycznej czy akustycznej natury, który należy do innego rodzaju niż symbolizowana treść. Zazwyczaj jest to jakiś znak materialny służący do symbolizowania treści niematerialnej. Symbolem sprawiedliwości jest kobieta z zawiązanymi oczami i z wagą w ręku, ale sprawiedliwość nie jest kobietą, nie ma oczu i nie trzyma wagi w ręku i nie jest przedmiotem zajmującym określone miejsce w przestrzeni. Symbolem chrześcijaństwa jest krzyż, ale żaden przedmiot drewniany, metalowy czy z jakiegokolwiek innego materiału nie posiada tych cech, jakie ma chrześcijaństwo, jako pewien system poglądów metafizycznych i etycznych. Symbolami w ścisłym tego słowa znaczeniu są wyrazy mowy, gdyż żaden kompleks znaków optycznych czy akustycznych nie posiada tych właściwości przedmiotowych co rzeczy względnie sytuacje, na które wskazuje dla członków danej wspólnoty językowej. Jeżeli chodzi o inne wyobrażenia spełniające funkcję symboli, to za takie musimy uznać tylko takie wyobrażenia, które w formie obrazowej przedstawiają abstrakta, które są więc innego rodzaju niż symbolizowany „przedmiot".

Przy definiowaniu pojęć z grupy A i B przeważnie pojawiają się wyobrażenia przedmiotów wchodzących w zakres definiowanego pojęcia. W grupie A jedynie przy słowie „dywan" występują obok wyobrażeń „jakichś" względnie określonych dywanów raz wyobrażenie skóry niedźwiedziej i raz wzrokowe wyobrażenie łąki jako dywanu kwiatów.

Jeżeli chodzi o pierwsze z tych wyobrażeń, to jego przedmiot ma wspólną funkcję z przedmiotami wchodzącymi w zakres pojęcia dywan a mianowicie może chronić od zetknięcia się z zimną posadzką. W drugim wypadku wyobrażony przedmiot wchodzi w zakres określonej nazwy ale wziętej w specjalnym — przenośnym znaczeniu.

W grupie B mamy już nieco większą rozmaitość występujących wyobrażeń. W olbrzymiej większości wypadków i tu podobnie jak poprzednio mamy wyobrażenia zróżnicowane lub ogólne rzek i lasów ale poza tym w dwóch wypadkach spotykamy się z wyobrażeniem wzrokowym mapy, po którym dopiero pojawia się wyobrażenie jakiejś rzeki. Wreszcie jednej z osób badanych przychodzi najpierw na myśl książka pod tytułem „Rzeka" opisująca życie jakiejś drużyny harcerskiej.

Jeszcze większą rozmaitość spotykamy w grupie C. Jednej z osób badanych przy słowie zazdrość przychodzi najpierw na myśl „żółta barwa". Przy definiowaniu słowa przyjaźń spotykamy trzy wypadki wyobrażeń symbolicznych, a mianowicie są nimi wyobrażenia dwóch ludzi idących razem obok siebie. Cztery wyobrażenia tego samego typu spotykamy przy definiowaniu słowa rozum. Są to wyobrażenia wzrokowe mózgu („z jakiejś masy" „nie tablica, bardziej realny" i dwa razy „mózg porcelanowy"). W trakcie definiowania tego samego pojęcia jedna z osób badanych miała słuchowe wyobrażenie słów „chłopski rozum".

W grupie D stwierdzamy pewną zgodność występowania określonych wyobrażeń przy definiowaniu poszczególnych pojęć. Przy słowie „szybkość" trzy razy pojawia się wyobrażenie pociągu w ruchu, raz wyobrażenie uciekających nóg i raz wzrokowo wzór na obliczanie szybkości. Przy słowie liczba w dziesięciu wypadkach występują wyobrażenia wzrokowe jakichś cyfr, raz wyobrażenie „osi liczbowej" to znaczy linii z zaznaczonymi na niej odstępami. Przy tej sposobności komuś przychodzi na myśl liczydło takie, jakiego używa się w szkole. Przy słowie „fala" mamy wyobrażenia fali wodnej i wykres fali. Przy słowie zmienność w dwóch wypadkach pojawiają się wyobrażenia fali wodnej. Jak stwierdzają odpowiednie osoby badane jest to skutek ich zajęć uniwersyteckich, mianowicie na jednym z proseminariów mówiono o poglądach Heraklita i o jego sławnym przykładzie rzeki ciągle innej. Wreszcie przy definiowaniu tego słowa jedna z osób miała bardzo wyraźne i szczegółowe wyobrażenie symboliczne, które poniżej podajemy:

Zmienność: taki ogień błyskający, zmieniający kolor, później wystawa Wedla na Rynku, jak się przesuwają te światełka.

Przechodząc z kolei do grupy F omówimy oddzielnie treść wyobrażeń występujących przy poszczególnych pojęciach.

Stronnictwo polityczne: po jednym wypadku wyobrażenia jakiejś demonstracji, odezwy i gromady ludzi krzyczących.

Środek lokomocji: trzy razy wyobrażenie pociągu, dwa razy lokomotywa, dwa razy samolot i po razie: drewniana dziecinna kolejka. okręt, dyliżans, wóz i tramwaj i raz wyraz „mechaniczny" (wzrokowo).

Krytyka subiektywna: wyraz „subiektywny" — wzrokowo.

Prasa opozycyjna: dwa razy nazwy gazet, dwa razy „I. K. C" (wzrokowo — pierwsza strona z czerwonym tytułem), raz gazeta „Pokrzywy" (wzrokowo — strona z karykaturami żydów) i raz „jakaś gazeta".

Przyzwoite mieszkanie: trzy razy pewne określone mieszkanie, („moje mieszkanie", „mój własny pokój", „mieszkanie koleżanki"), raz „wywieszka na parkanie" (ogłoszenie o mieszkaniu do wynajęcia) i raz wyobrażenie jakiegoś nieznanego pokoju („jakiś ładnie urządzony pokój z obrazami. Meble zupełnie mi nieznane, obrazy niewyraźne").

Teść: dwa razy słowa oznaczające różne stosunki pokrewieństwa, dwa razy wyobrażenia określonych osób („mój teść" względnie „teść mojego brata"), raz niewyraźne wyobrażenie szwagra, raz „jakiś mężczyzna" i raz słowo „teściowa".

Ciężar gatunkowy: raz „centymetr sześcienny" (jako pewna kostka) i raz wzór (wzrokowo) na obliczenie ciężaru właściwego.

Jak widać i w tym wypadku treść wyobrażenia stanowią bądź to przedmioty wchodzące w zakres definiowanego pojęcia, bądź też przedmioty (względnie wyrazy) pozostające w jakimś wyraźnym stosunku z treścią pojęcia

Jakież jednak wyobrażenia mogą występować przy definiowaniu wyrazów oznaczających bądź to pewne stosunki czasowe, bądź też przestrzenne, bądź też służących do formułowania pytań?

Przy definiowaniu znaczenia wyrazu „wczoraj" osobom badanym przypominają się zdarzenia z dnia ubiegłego. Podobnie przy słowach „jutro" i „później" przychodzi im najpierw to, co będą robiły jutro, względnie bezpośrednio po skończeniu doświadczenia. Jedna z osób badanych po usłyszeniu słowa „wczoraj" przeżywa wyobrażenie wzrokowe zegara pokazującego dwunastą godzinę.

Przy innych wyrazach najczęściej występują jakieś słowa, względnie nawet zwroty, w których określone wyrazy są zwykle stosowane. Bardzo często osoby badane podając definicję, ilustrują ją niejako zwrotami, w których występuje definiowane słowo. Nie brak jednak i w tej grupie wyobrażeń jakichś przedmiotów. I tak przy słowie „nad" ktoś ma wyobrażenie pagóra, zbocza górskiego, na którym pewne rzeczy znajdują się nad innymi — zbocze to może być (osoba badana nie jest tego pewna) Antałówką w Zakopanem Podczas określania znaczenia słowa „do" jedna z osób badanych wyobraziła sobie jakąś osobę czy kogoś idącego do kogoś.

W tabeli V wyróżniliśmy jeszcze trzeci rodzaj treści aktualizującej się w czasie definiowania. który nazwaliśmy przypomnieniem sytuacji. Odpowiednie cyfry podane w tabeli V wymagają pewnego skorygowania. Jak wiadomo, przy jej zestawieniu zastosowaliśmy pewien sposób postępowania, który określiliśmy jako uprzywilejowanie treści bardziej konkretnych. Poza tym w jednej rubryce znalazły się i te przypadki, w których osoby badane przy powtórnym definiowaniu tych samych pojęć jako taką sytuację, która im się przypomina, podawały fakt, że już to pojęcie określały. Jeżeli uwzględnimy takie przypadki, w których występowało tego rodzaju przypomnienie i w tych wypadkach, gdzie były wyobrażenia więcej i mniej zróżnicowane a odrzucimy takie wypadki, gdzie przypomnienie odnosiło się do poprzednich doświadczeń uzyskamy następujące dane (Tab. VI)

Tabela VI

grupa	ilość przypadków	procent przypadków
A	2	3
B	10	20
C	11	26
D	13	21
E	18	23
F	8	16

Jak widać z powyższego zestawienia tego rodzaju reminiscencje najrzadziej występują w grupie A (przedmioty, konkretne wytwory człowieka) dalej stosunkowo rzadko w grupie F, jeżeli zaś chodzi o pozostałe grupy, to mniej więcej w jednakowym procencie.

W grupie B są to przeważnie wspomnienia z jakichś wycieczek odbywanych przez osoby badane. Przeważnie obok przypomnienia sobie sytuacji występują mniej lub więcej wyraźne wyobrażenia wzrokowe określonej rzeki względnie lasu. Jest rzeczą charakterystyczną, że obok takich wyobrażeń występuje cały szereg innych przypomnień najrozmaitszych momentów. które wchodziły w skład przypominanej sytuacji, ale które ze stanowiska logicznego na te rzeczy patrząc, nie mają nic wspólnego z treścią definiowanego pojęcia, względnie stanowią tak zwane cechy przypadkowe, to znaczy przysługujące tylko niektórym przedmiotom wchodzącym w zakres pojęcia.

W pozostałych grupach takie przypominanie sytuacji ma nieco inny charakter. Tu osobom badanym przypomina się jakaś sytuacja, w której dowiedziały się jakichś rzeczy wchodzących w skład definiowanego pojęcia, względnie takie sytuacje, w których miały możność bliższego

określenia treści definiowanego pojęcia, lub nawet takie, które stanowiły powód do tego, by bliżej się z danym pojęciem zapoznać. Jeżeli chodzi o ten ostatni wzgląd, to szczególnie wyraźna pod tym względem jest definicja słowa „przyjaźń" uzyskana od osoby badanej XII. Osoba ta podaje, że po usłyszeniu tego wyrazu przyszedł jej najpierw na myśl: „Mój egzamin z socjologii". Sama definicja brzmi jak następuje:

„Przyjaźń jest to związek przynajmniej dwóch a czasem więcej osób, u którego podstawy leży pewna tożsamość uczuć i dążeń, przy czym osoby związane przyjaźnią są w stosunku pewnej równości, rzadziej nierówności. Podstawą przyjaźni jest uznawanie wartości drugiego człowieka i dążenie do uczestniczenia w tych wartościach. Przyjaźń dąży do pewnej ścisłości i fizycznej bliskości drugiej osoby. Poza tym w przyjaźni jest coś jak w stosunku uległości, dążność do podporządkowania swych dążeń i przekonań drugiemu człowiekowi, choć zasadniczo podstawą przyjaźni jest równość. Zasadniczo jest to stosunek dwustronny".

Jak widać podana powyżej definicja ma raczej charakter socjologiczny a nie psychologiczny, terminy używane w tem określeniu są terminami socjologicznymi. W przeciwieństwie do tego, niektóre z naszych osób badanych określają przyjaźń jako „uczucie", definiując więc to pojęcie podchodzą do niego od strony psychologicznej, od strony jednostki a nie stosunków między jednostkami. Przy definiowaniu tego słowa innej osobie (VI, 1) przypomina się dyskusja, jaka kiedyś na ten temat w jakimś szerszym gronie miała miejsce i tabelka, którą wówczas te osoby układały.

Przy słowie „zazdrość" komuś przypomina się jakiś przykład z własnego życia a komuś innemu książka opisująca czyjeś przeżycia na tle zazdrości itp. Przy wyrazach „stronnictwo polityczne" komuś przychodzą na myśl jakieś wybory do sejmu, w których brał czynniejszy udział a komuś innemu przypomina się rozdział z historii Polski mówiący o walce stronnictw przed powstaniem styczniowym itp. Przy słowie „rozum" komuś przychodzą na myśl wykłady z filozofii, na których była mowa o pojęciach. Przy słowach „przyzwoite mieszkanie" ktoś sobie przypomina rozmowę, jaką na temat mieszkania niedawno z kimś prowadził.

Przy niektórych słowach szczególnie często występuje przypomnienie takich sytuacji, w których osoby badane miały sposobność bardziej szczegółowego zapoznania się z treścią odpowiednich pojęć. I tak przy słowach „szybkość" i „ciężar gatunkowy" osobom badanym przypomina się lekcja fizyki, na których była mowa o szybkości względnie ciężarze gatunkowym. Ponieważ niektóre z naszych osób badanych była nauczycielami, więc spotykamy i takie informacje: „przyszło mi najpierw na myśl, jak ja to w szkole tłumaczę, co to jest ciężar właściwy itp. Przy słowach „krytyka subiektywna" osobom badanym przypominają

się lekcje literatury w VIII-ej klasie względnie jakieś dyskusje na ten temat toczone. Przy wyrazie „zmienność" komuś przypomina się definicja Arystotelesa a wielu osobom przy powtórnych eksperymentach z tym pojęciem — jedno z posiedzeń proseminarium filozoficznego, na którym była mowa o poglądach Heraklita.

Do omawianej powyżej grupy (przypomnienie jakiejś sytuacji) zaliczaliśmy tylko takie przypadki, gdzie chodziło o przypomnienie sobie pewnych jakichś zdarzeń i to w formie, co do której bądź wypowiedzenia osób badanych bądź też treść tego, co one mówiły, pozwoliły przypuszczać, że mamy do czynienia z pewnymi treściami wyobrażeniowymi. Nie zaliczaliśmy tam natomiast takich wypadków, gdzie w braku jakichś bliższych wskazówek można by, i to jedynie stojąc na stanowisku logicznym, powiedzieć, że stoimy wobec przypomnienia sobie jakiejś sytuacji pojęciowej. Takie wypadki zaliczaliśmy do tej grupy, w której występowanie wyobrażeń wobec ich niestwierdzenia przez osoby badane uważamy za wątpliwe. W olbrzymiej większości w rubryce tej znalazły się takie wypadki, w których osoby badane na pytanie, co panu(i) najpierw przyszło na myśl, odpowiadały: „Nie wiem", „nie pamiętam", „miałam uwagę skoncentrowaną na szukanie definicji, więc nie zauważyłam" itp W rubryce tej znalazły się także i takie wypadki, w których osoby badane dają nam pewne informacje o przebiegu procesu myślenia, choć na podstawie ich wypowiedzi nie można nic sądzić o tym, czy i jakie wyobrażenia w czasie tego przebiegn miały miejsce. Oto jeden z takich przykładów.

Zmienność. — Pewien stan inny od poprzedniego (Eksp. czy o to tu chodzi?). Mam wrażenie, że o coś innego. Może o dążenie do zmieniania czegoś. To się da tylko przez to samo słowo określić. To się da określić jako to, że wszystko się zmienia i każde stawanie się jest zmianą, dążeniem do odmieniania się albo na lepsze albo na gorsze.

Dane introspekcyjne (co pani najpierw przyszło na myśl?). Coś czysto abstrakcyjnego — zmienność poglądów ludzi. Polityczne dygresje, asocjacje z tym, co wyczytałem w gazecie o zmianie stanowiska ideowego czołowych osobistości polskich i to skojarzenie miało w sobie coś fałszywego, bo trudno uwierzyć w takie zmiany ze stanowiska lewicowego na skrajnie prawicowe — takie uczucie nieufności [25]).

---

[25]) Dla zrozumienia tego co podała ta osoba badana konieczne są pewne wyjaśnienia: Był to rok 1938. Osoba ta była żydówką i w dniu, w którym odbywały się doś wiadczenia zapoznała się z enuncjacjami pewnych osobistości, zajmujących kierownicze stanowiska w naszym rządzie względnie w społeczeństwie, odnośnie tak zwanej sprawy żydowskiej. Zapoznała się z nimi z prasy żydowskiej, gdzie były one odpowiednio komentowane i stąd owe rozgoryczenie.

Podany powyżej przykład jest szczególnie ciekawy pod jednym względem. Oto pokazuje on jak pewne niedawne przeżycia i nastawienia uczuciowe dochodzą do głosu przy sposobności definiowania pojęcia, które zdaje się pozostawać w jakimś związku z tymi stanami. Oto kilka innych przykładów:

Zmienność — Jest to po prostu przechodzenie z jednego stanu w inny. Może to być zmienność w czasie lub zmienność przestrzenna — w stosunku do innych przedmiotów. Zmiana stanu w danym czasokresie w stosunku do położenia w okresie poprzednim.

Dane introspekcyjne: Co do zmienności w czasie, analogia do wydarzeń historycznych. A co do zmienności w przestrzeni, po prostu posuwający się samochód.

Zmienność — Jest to ... przez zmienność rozumiem pewien stan, który właściwie stale się zmienia. Zmienia się stale.

Dane introspekcyjne: Coś co się stale zmienia. Dnie, co się zmieniają.

Zmienność — Pojęcie biologiczne, gdzie chodzi nam o zaznaczenie, że np. pewne osobniki w pewnych warunkach mogą tracić swoje cechy, względnie nabywać nowe spowodowane tymi warunkami. Zmienność nie tylko w samej biologii — można ją przenieść na inne dziedziny. Krótko można by powiedzieć, że jest to pewien ruch czymś spowodowany, który idzie w różnych kierunkach. Jeżeli idzie o przyrodę, to tych kierunków nie można przewidzieć. Jeśli jakiś przedmiot był „a", to kiedyś dzięki tej zmienności staje się „a z kreską".

Dane introspekcyjne: Zmiany w przyrodzie, później zmiany zwierząt, roślin, później zmiany w życiu społecznym.

Zmienność — Następowanie pewnych sytuacji czy procesów dokonywające się w czasie.

Dane introspekcyjne: Zmienność usposobienia w ogóle.

Zmienność — To jest cecha, która określa, oddziela to, co było od tego, co jest, co ciągle dąży naprzód.

Dane introspekcyjne: Zmienność koloru wody na rzece i zmienność obrazów — właściwie farb przy malowaniu obrazów.

Podaliśmy kilka przykładów definicji jednego i tego samego pojęcia. Zwracamy uwagę na to, że w każdym wypadku treść, która się aktualizuje bezpośrednio po podaniu wyrazu „zmienność", jest inna u poszczególnych osób badanych, choć przecież mamy do czynienia z jednym i tym samym pojęciem (logicznie biorąc). Treść ta jednak posiada pewną wspólną cechę. Oto można by powiedzieć, że w każdym wypadku stoimy wobec pojęcia zmienności, ale wziętego w pewnym zwężonym zakresie. Można by także powiedzieć, że aktualizująca się treść jest niejako przykładem dla przedstawienia tej abstrakcji, jaką jest zmienność. Sądzimy jednak, że najlepiej będzie określić tę treść jako odwołanie się

do pewnych stanów faktycznych, do których może odnosić się pojęcie zmienności. W ten sposób znajdziemy pewną analogię pomiędzy treściami pojawiającymi się w tym wypadku, a tymi które występują przy definiowaniu pojęć odnoszących się do przedmiotów konkretnych. Przy definiowaniu pojęć, które ujęliśmy w grupy A i B, występowały wyobrażenia przedmiotów wchodzących w zakres definiowanego pojęcia; przy definiowaniu pojęć bardziej abstrakcyjnych przychodzi osobom badanym najpierw na myśl pewien stan faktyczny, do którego odnosi się definiowane pojęcie.

Analogia ta idzie jeszcze dalej. Mieliśmy możność stwierdzenia uprzednio, że przy definiowaniu nazw przedmiotów konkretnych występują obok wyobrażeń przedmiotów objętych nazwą także i wyobrażenia innych przedmiotów pozostających w jakimś związku z przedmiotami wchodzącymi w zakres pojęcia. Podobnie i przy pojęciach bardziej abstrakcyjnych osoby badane mówią nam o pewnych, w braku ściślejszych wskazówek zmuszeni jesteśmy powiedzieć, pojęciach pozostających w jakiś związku z definiowanym pojęciem. I tak przy definicji słowa „teść" ktoś powiada, że mu najpierw przyszedł na myśl ślub „jako pewien akt prawny". Ta sama osoba przy wyrazach „przyzwoite mieszkanie" myśli o jakichś przyzwyczajeniach i etyce itp.

Została nam do omówienia jeszcze jedna rubryka z tabeli VI, ta mianowicie, która mówi o braku wyobrażeń. Procent takich wypadków jest bardzo niewielki. Pewną ich część stanowią takie przypadki, gdzie osoba badana bezpośrednio po usłyszeniu wyrazu podanego przez eksperymentatora wypowiada gotową definicję. Sprawa przedstawia się w ten sposób, jakgdyby między wyrazem podawanym do definiowania a słowną formułką definicji istniał wyraźny związek skojarzeniowy w dawniejszym sensie pojmowania skojarzeń, tak że osoba badana bezpośrednio po usłyszeniu odpowiedniego wyrazu w sposób niemal automatyczny podaje definicje. Działa niejako jak automat, do którego wrzucono monetę i ten wyrzuca bilet peronowy. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Jeżeli ktoś na lekcji fizyki nauczył się, że szybkość jest to droga dzielona przez czas i tę definicję pamięta, to zapytany, co to jest szybkość, wypowie bez żadnego namysłu formułkę, której się nauczył. Taka sytuacja może istnieć nie tylko odnośnie takich pojęć, które są wpajane w szkole, jak tego dowodzi podany poniżej przykład.

S t r o n n i c t w o p o l i t y c z n e — Jest to organizacja reprezentująca pewien kierunek polityczny, starająca się dojść do władzy w państwie, aby kierunek, te swoje cele zrealizować.

Dane introspekcyjne. Nic. Tak odrazu palnąłem. Nic — to jest tak aktualne, że mechanicznie można mówić bez zastanowienia się.

Przykład ten jest tym ciekawszy, że osoba badana spontanicznie niejako podaje wyjaśnienie, dlaczego wyraz dany do definiowania nie wywołuje żadnych jakichś treści.

Jednakże poza takimi wypadkami mamy cały szereg takich definicji, które są wynikiem dłuższego lub krótszego namysłu i przy których osoby badane stwierdzają, że nie miały żadnych wyobrażeń. Ma to miejsce szczególnie przy definicjach uzyskanych od osób, które oznaczyliśmy cyframi VII i XII. Druga z tych osób twierdzi o sobie, że ma pamięć pojęć i to przekonanie zdaje się być w pewnej mierze kwestią jej ambicji. Wiadomo powszechnie, jak takie uprzednie przekonania wpływają na analizę treści świadomości. Zajmiemy się zresztą wkrótce bliższą charakterystyką naszych osób badanych pod względem przewagi takich czy innych treści występujących w czasie procesu definiowania. Obecnie chcielibyśmy się zająć przedstawieniem sposobów myślowego postępowania naszych osób badanych w czasie definiowania pojęć.

Sposoby te zresztą częściowo już były poprzednio opisane a mianowicie od strony treści występującej w czasie procesu. Obecnie chodzić nam będzie o co innego, o charakterystykę przebiegu samego procesu tak, jak on przedstawia się dla osób badanych. Zdajemy sobie sprawę z tego że przebieg i treść procesu są w gruncie rzeczy ze sobą ściśle związane, tym nie mniej czasem osoby badane dokonują pewnego rodzaju abstrakcji i mówią tylko o przebiegu określonego procesu. Czasami jednak poza przedstawieniem takiego przebiegu mówią i o pewnych występujących równocześnie treściach. Obecnie chcemy omówić tylko takie czy inne sposoby postępowania abstrahując od treści, na których się one dokonywały.

Przypadków takich. gdzie osoby badane jakoś charakteryzują przebieg procesu definiowania jest tak niewiele, że możemy je tu wszystkie podać bez obawy przeładowania tekstu materiałem faktycznym.

Grupa A.

1. Wieża. To jest pewien twór, czy jak to nazwać, architektoniczny, którego najistotniejszą cechą jest jakaś smukłość tej budowy czy strzelistość — mała podstawa w stosunku do wysokości.

Dane introspekcyjne: Coś mi się kojarzy ciemniejszego, jakieś wnętrze ciemniejsze. Nawet termicznie, bo i zimno się z tym wiąże i chłód. Szukałam określenia, szukałam wyrażenia. Najpierw przymiotnik architektoniczny. Szukam wyrażenia z innej dziedziny. Myślałam o malarstwie czy rzeźbie, o jakiejś sztuce. Coś z dziedziny sztuki przyszło mi na myśl.

2. Stół. Stół, już wiem. Tamta odpowiedź mimowoli, skojarzenie. Stół jest to pojęcie ujęte w znaki umożliwiające porozumienie a odno-

szące się do wszystkich stołów, jakie w ogóle istnieją. (Eksp. a jaka była uprzednia odpowiedź?) Że jest to przedmiot, przy którym spędzam większą część mego dnia, mego życia.

Dane introspekcyjne: Pierwszy moment przypomnienie, że już pan pytał, drugi przypomnienie odpowiedzi. Trzeci, postarałam się na to popatrzeć z innego punktu widzenia.

Grupa C.

3. Przyjaźń Stosunek dwojga ludzi do siebie polegający na wspólnym porozumieniu się i zrozumieniu.

Dane introspekcyjne: Że naprawdę prawdziwych przyjaciół jest mało, że o tem obszernie już mówiłam i w końcu nie wiedziałam, co powiedzieć, bo nie chciałam powiedzieć to samo.

4. Zazdrość. Jest to uczucie wywołane uświadomieniem sobie, że ktoś drugi posiada jakąś wartość, której my nie posiadamy. W zazdrości wyraża się pewne wartościowanie danej rzeczy — jeżeli zazdrościmy, to cenimy daną rzecz. W zazdrości wyraża się pewna wola mocy, posiadania danej rzeczy, aby w swoim mniemaniu czy przez innych być wyżej wartościowanym.

Dane introspekcyjne: Nic specjalnego; zastanawianie się, czy to jest wzruszenie, czy też uczucie. Wzruszenie raczej ma podstawę w silnym wyobrażeniu, które wywołuje silne procesy fizjologiczne.

5. Zazdrość Jest uczucie, które powstaje ... to, co powiem będzie zbyt ogólne ... kiedy zdaje się nam, że nas ktoś przewyższa, albo gdy zdaje się nam, że osoba, którą kochamy zdradza nas lub coś w tym rodzaju. Zbyt ogólne, bo nie u każdego powoduje to zazdrość.

Dane introspekcyjne: o miłości, bo z nią jest najbardziej związana zazdrość, i że można zazdrościć sławy albo jakiejś wyższości. Trudność wyrażenia tej definicji. Narzuciło mi się zdanie „człowiek zazdrości drugiemu" i z tego nie mogłem wybrnąć.

6. Rozum. Nie wiem. Dwie rzeczy mi się nasuwają, albo... To jest władza umysłowa pozwalająca ujmować zjawiska w ich logicznym związku —ujmować fakty. Tamte dwie rzeczy to nie. I w związku z tym także przewidywać na przyszłość. (Eksp. jakie to są te dwie rzeczy, o których pani najpierw wspomniała). Nie bo no... Najpierw zdolność przewidywania następstw, bo w szkole takżeśmy określali na lekcji religii. A później, że władza umysłowa i że to się nie sprzeciwia, bo zdolność a władza umysłowa to wcale nie jest co innego.

Dane introspekcyjne: Może ostatnio robiłam referat — tam była definicja intelektu, w każdym razie pomyślałam o tym. Tam chodziło o Telesjusza itd., a intelekt i rozum to właściwie nie jest to samo, ale tamto mi się nasunęło. A potem w ogóle zaczęłam się zastanawiać, że

właściwie nie potrafię podać różnicy, że są ale nieuchwytne. Intelekt, rozum, myślenie, mądrość te wszystkie pojęcia nie wyraźnie, nie ostro mi się przedstawiają.

Grupa D

7. Szybkość. Szybkość, nie mogę znaleźć określenia, żeby nie powiedzieć tego samego. Tempo to jest to samo. Nazwanie, w jakim czasie następuje zmiana położenia jednego przedmiotu względem innego,

Dane introspekcyjne: Pędzący pociąg w nocy. Nie mogłem znaleźć określenia. Nasuwały mi się określenia: prędkość, tempo.

8. Zmienność. Pojęcie pewnego stałego następstwa w czasie albo przestrzeni, chociaż można by to określić jako stosunek pewnej rzeczy do innej w czasie i przestrzeni, to znaczy szereg kolejnych stosunków. Wyobrażenia wzrokowego nie było. Myślałem, czy to wziąć z punktu widzenia fizyki czy też inaczej.

9. Szybkość. Jest to pojęcie określające ilość pewnych zmian dokonywujących się w pewnym określonym czasie. Im więcej zmian w ciągu danego czasu tym większa prędkość.

Dane introspekcyjne: Szukanie przyporządkowania — umieszczenia w jakimś takim zasadniczym pojęciu.

10. Zmienność. Jest to kolejne następowanie po sobie różnych przemian, różnych zmian. Jak to precyzyjnie powiedzieć? przeobrażenie się pewnych figur, ciał, pewnych rzeczy.

Dane introspekcyjne: Jakby to wyrazić, aby nie użyć słowa zmiana i przemiana. Trudność wysłowienia się. Jakaś wielkość, jakby różnorodność jakaś, która się zmienia, później, że w pewnej kolejności.

Grupa E

11. Stronnictwo polityczne. Grupa ludzi dążących do pewnych wspólnych jednakowych celów gospodarczych czy społecznych, dążących do realizacji tych swoich celów w ramach pewnego organizmu społecznego. Przeważnie takie zorganizowane stronnictwo stanowi pewną grupę, choć nie zawsze grupę w ścisłym znaczeniu, czasami związek ludzi o nieskrystalizowanych formach organizacyjnych.

Dane introspekcyjne: Nim zaczęłam coś mówić, myślałam jak znaleźć klasę czy grupę, czy może występować w bardziej płynnych ramach. Przypomniałam sobie znane stronnictwa i starałam się ująć je pod względem zorganizowania. Nic wzrokowo tylko same pojęcia. Stronnictwa angielskie Whigów czy Thorysów czy polskie stronnictwa.

12. Środek lokomocji: jakaś maszyna mniej lub więcej skomplikowana, która służy do ułatwienia ruchu lub przyspieszenia go.

Dane introspekcyjne: Ja się zastanawiałem, czy to można określić jako maszyna, czy w nim będą się mieściły te jednostki, które obejmuje pojęcie środków lokomocji.

13. Środek lokomocji. Wszelki środek... nie można tak definiować środek jako środek. Środek umożliwiający przenoszenie się z miejsca na miejsce. Pojazd. Pojazdem to trudno nazwać, bo aeroplan nie jest pojazdem a przyrząd to znowu za szeroko. Nie wiem. Nie będą się siliła.

Dane introspekcyjne: Aeroplan zdaje się, ale nie wiem, potem kolej, że jakiś wynalazek, wymysł techniki, jakaś pracownia jakiegoś wynalazcy, jakaś rozmowa gdzie... Rozmowa o jakimś wynalazku. No i równocześnie od razu miejsce, gdzie to było i wszystko.

14. Prasa opozycyjna. Jest to prasa, która przeciwstawia się istniejącemu kierunkowi polityki.

Dane introspekcyjne: Czy trzeba mówić definicję prasy, czy decydujący jest ten przymiotnik opozycyjny.

15. Krytyka subiektywna. Jest to przegląd własnych poczynań, dążności własnych z takiego punktu widzenia, który pozwala temu osobnikowi zwrócić uwagę na pewne niedomagania, niedokładności w celu czy to osiągnięcia celu, czy dla reklamy, czy dla samego ćwiczenia. W każdym razie chodzi tu o to, że ten człowiek przyjmując pewien punkt widzenia, wytyka sobie pewne braki i niedokładności.

Dane introspekcyjne: Krytyka z punktu widzenia siebie samego i że się mówi tylko od siebie i że to tylko do mnie należy i chciałem później mówić o krytyce innych ze swego punktu widzenia, gdyż z góry sobie sprawę tak postawiłem: krytyka siebie i innych ze swego punktu widzenia. Takie dwa punkty od razu mi przyszły [26]).

16. Krytyka subiektywna. To jest roztrząsanie, rozpatrywanie pewnych problemów pod własnym kątem widzenia.

Dane introspekcyjne: Poznanie subiektywne u Kanta. Inne znaczenie, jakie nadaje Kant słowu subiektywne, inne niż w znaczeniu potrzebnym. W formie reminiscencji z proseminarium. Właściwie połączenie wrażenia słuchowego i wzrokowego.

Grupa F

17. Wczoraj. To jest termin określający okres czasu, który był przedtem. Raczej specjalnie w odniesieniu do dnia, choć można do większego okresu czasu. W potocznej mowie dzień miniony choć może być i większy okres czasu. I że to jest przysłówek.

---

[26]) Eksperymentator sądząc, że osoba badana niezupełnie się orientuje w znaczeniu definiowanego pojęcia przerwał jej i zapytał o to, co tej osobie najpierw przyszło na myśl.

Dane introspekcyjne: Zastanawiałem się, czy wczoraj odnosi się do dnia minionego czy do większej ilości czasu i że właściwie powinno się odnosić do większej ilości czasu, ale że się tego nie używa.

18. Jak. Jak to jest podobne... hm.. dosyć dziwne słowo. Podobnie, jak gdzie nie chodzi o miejsce tylko o pewien fakt, stosunek W każdym razie, gdzie chcemy się zorientować, gdzie jaka rzecz, jakaś osoba się znajduje, ale tu nie chodzi o miejsce. Czasami może chodzić o miejsce. Z gramatyki też mi się zdaje — przysłówek. Dziwne słowo w każdym razie.

Dane introspekcyjne: Po prostu pewne zwroty: Jak one mi nie przychodziły połączyłem z tamtym gdzie, jak mówiłem zobaczyłem, że idzie o miejsce — jak o pewne stosunki, fakty, położenia osób, rzeczy. Jedne i drugie połączyły mi się jako używane przy pytaniach.

19. Ów. Chodzi nam o określenie pewnej osoby — ów jest zaimkiem. Ale tu też czasami nie chodzi o osoby ale o coś innego. O określenie przedmiotów, w ogóle o określenie pewnych nazw. Gdzie wyraźnie chodzi nam o pewne przedmioty. Można zastąpić przez ten. Ów będzie większym zaakcentowaniem, że o tę rzecz nam chodzi a nie o inną.

Dane introspekcyjne: Zastanawiałem się kiedy używamy tego słowa — w jakich wyrażeniach, zdaniach. Mnóstwo przykładów mi się nasuwało tak, że niektóre ujmowałem później ogólnie.

Podaliśmy powyżej prawie wszystkie te przypadki, w których bądź z formuły samej definicji bądź też z późniejszych wypowiedzi osób badanych można się czegoś dowiedzieć o przebiegu procesu definiowania. Podaliśmy wszystkie takie przykłady, w których ten charakter procesu występuje bardziej wyraźnie, gdzie on jest w takiej czy innej formie już jakoś scharakteryzowany przez osoby badane.

Jak widać z podanych powyżej przykładów, w olbrzymiej większości wypadków opis, jaki otrzymujemy ma charakter wyraźnie logiczny. Sprawozdanie, które dają osoby badane z procesu definiowania jest sprawozdaniem logicznym a nie psychologicznym, jest jak sądzimy pewnego rodzaju abstrakcją. Jest to rzeczą zrozumiałą z tego powodu, że dając je ex post osoby badane określają je bardzo ogólnie i czynią to w taki sposób, w jaki zwykle informują innych o swoich przeżyciach, to znaczy przy pomocy schematów logicznych.

Jeżeli chodzi o bliższe określenie tych procesów w zeznaniach osób badanych, to spotykamy tam dwa rodzaje postępowania myślowego: albo szukanie jakiejś ogólniejszej nazwy obejmującej przedmiot definiowanego pojęcia, albo też wybór pomiędzy dwoma takimi nasuwającymi się nazwami.

Tego rodzaju procesy występują, lub mówiąc ściślej, osoby badane podają nam ich charakterystykę niemal wyłącznie przy definiowaniu pojęć bardziej abstrakcyjnych, Co więcej, jak wynika z przytoczonych przykładów, o takich przebiegach uzyskujemy informacje nie od wszystkich naszych osób badanych. Nie spotykamy tam wypowiedzi tych osób, któreśmy oznaczyli kolejnymi numerami: I, II, IV, VII, X, XI. Jeżeli chodzi o te osoby, których definicje podaliśmy powyżej, to i wśród nich spotykamy takie, od których mamy więcej tego rodzaju informacji (V, XII i XII) oraz takie, które tylko sporadycznie opisują swoje procesy przy definiowaniu. Ten fakt wskazuje na istnienie pewnych różnic indywidualnych wśród naszych osób badanych. Tymi różnicami chcemy się teraz zająć,

Wśród naszych osób badanych mamy kilka takich, które bardzo często mówią o występowaniu takich czy innych wyobrażeń bezpośrednio po usłyszeniu odpowiedniego wyrazu. Poniżej podajemy bliższe dane odnośnie do tych osób. (Tabela VII).

Tabela VII

Osoba badana	Występowanie wyobrażeń ilość wypadków	Ilość wszystkich definicji
I	26	30
XIII	25	28
XV	11	14
VIII	23	35

Z podanych powyżej osób badanych, najczęściej u osoby badanej XIII występują wyobrażenia symboliczne.

Z pośród innych osób trzy charakteryzują się tym, że, sądząc po ich wypowiedziach, nie można określić, czy w trakcie procesu definiowania aktualizowały się w ich świadomości jakieś wyobrażenia. Mówiąc ściślej, są to takie osoby, odnośnie do których mamy najwięcej takich wypadków, w których występowanie wyobrażeń uważamy za wątpliwe wobec braku decydujących wskazówek ze strony osób badanych. Słowo „wątpliwe” w tym wypadku nie oznacza, jakobyśmy sądzili, że jakieś wyobrażenia wówczas nie występowały — stwierdza ono tylko, że nie możemy z całą pewnością stwierdzić faktu ich pojawiania się. Odpowiednie dane przedstawia tabela VIII.

Osoba badana V, jeżeli chodzi o te wypadki, które zaliczyliśmy do grupy, gdzie występowanie wyobrażeń jest wątpliwe, najczęściej informuje nas o pewnej sytuacji pojęciowej, która jej przychodzi na myśl po usłyszeniu odpowiedniego wyrazu, sytuacji, którą, w braku odpo-

wiednich danych do scharakteryzowania jej ze strony psychologicznej, określiliśmy jako zwężenie zakresu definiowanego pojęcia.

Dalej wśród naszych osób badanych znajduje się jedna osoba (XII), która najczęściej i to zdecydowanie twierdzi o braku jakichkolwiek

Tabela VIII

Osoba badana	Wątpliwe (niestwierdzone) występowanie wyobrażeń	Ilość wszystkich definicji
IV	10	26
V	10	23
XIV	6	17

wyobrażeń w trakcie definiowania. Uzyskaliśmy od tej osoby 18 definicji. Z tego w siedmiu wypadkach stwierdzony brak jakichkolwiek treści wyobrażeniowych, a pięć wypadków zaliczyliśmy do grupy w których występowanie wyobrażeń jest wątpliwe. Tylko 3 razy ta osoba badana mówi o występowaniu jakichś wyobrażeń i 3 razy o przypomnieniu jakiejś sytuacji. Osoba ta twierdzi o sobie samej, że ma pamięć pojęć Jest rzeczą charakterystyczną, że definicje tej osoby stoją pod względem poprawności logicznej znacznie wyżej niż wielu innych naszych osób badanych. Dane introspekcyjne przy tej sposobności uzyskane wskazują na dużą wiedzę i to z różnych dziedzin (przeważnie filozoficzną i socjologiczną — osoba badana XII ma już za sobą szereg lat studiów), która niejako przypomina się tej osobie przy definiowaniu. Tak np. po usłyszeniu wyrazu „zmienność" przyszła jej najpierw na myśl definicja Arystotelesa. Podobnie jest przy innych wyrazach. Jest przy tym rzeczą ciekawą, że największą trudność odczuwa ta osoba przy definiowaniu pojęcia „dywan". Poniżej podajemy obydwie definicje tego wyrazu uzyskane od tej osoby (XII).

Za pierwszym razem:

Dywan jest to rzecz, przeważnie tkanina, rzadziej jakaś skóra, linoleum... nie, którą kładzie... położona na posadzkę. Służy do ozdoby mieszkania, lub ze względu na tłumienie kroków, lub ze względu na ciepło.

Dane introspekcyjne: skóra niedźwiedzia położona na posadzce.

Za drugim razem:

Dywan — hm... hm, (jakiś śmiech) to jest tkanina służąca... no to nie... do ozdoby, przeważnie znajduje się na podłodze ...no ja tego nie mogę określić.

Dane introspekcyjne: tylko to, że już kiedyś odpowiadałam i zupełnie nie umiem określić.

Jak już wspomnieliśmy, ta osoba jest przekonana, że ma pamięć pojęć. Pewne nasze obserwacje upoważniają nas do przypuszczenia, że mamy w tym wypadku do czynienia z przedstawicielką typu pamięci ruchowej. Oto w trakcie eksperymentów mieliśmy możność często obserwować pewną mimikę twarzy tej osoby i ruchy warg i raz nawet (przy definiowaniu wyrazu „schody") usłyszeliśmy wyszeptane dwa słowa: „równia pochyła", „deska"[27]). Osoba badana zapytana o to, czy wypowiedziała te słowa, zaprzeczyła. Sądzimy więc, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż w wielu wypadkach ta osoba właśnie przeżywa cały szereg słów w formie tak zwanej cichej mowy (langage interieur). Duży zapas wszelkiego rodzaju wiadomości pozwala tej osobie przypomnieć sobie w tej formie już kiedyś przyswojone określenia. W wypadku, gdzie takich gotowych określeń nie ma, osoba badana musi się odwołać do jakichś wyobrażeń względnie stwierdzić swoją bezsilność.

Drugą z naszych osób badanych, która często stwierdza brak jakichkolwiek wyobrażeń, jest osoba, którą oznaczyliśmy liczbą VII. Wśród 48 definicji, które uzyskaliśmy od tej osoby, mamy 7 wypadków w których stwierdza ona brak jakichkolwiek wyobrażeń, a 11 takich, gdzie występowanie wyobrażeń jest wątpliwe. Istnieją pewne dane, które pozwalają przypuszczać, że i ta osoba należy do przedstawicielek tak zwanego typu pamięci mięśniowej. Oto przy definiowaniu słowa „nad" podnosi rękę do góry, aby sobie lepiej uzmysłowić znaczenie tego słowa. Tak samo przy definiowaniu słowa „fala" wykonuje charakterystyczny ruch ręką przedstawiający falowanie wody. Ogółem obie wyżej wymienione osoby (XII i VII) stwierdzają w swych wypowiedziach brak wszelkich treści wyobrażeniowych 14 razy, czyli więcej niż wszystkie pozostałe osoby razem wzięte (zob. tab. V na str. 334). Poza tym osoba VII odznacza się jeszcze tym, że najczęściej w jej wypowiedziach występują jakieś stany uczuciowe, Tego rodzaju stany ujawniają się niemal wyłącznie tylko u niej, gdyż na 7 tego rodzaju przypadków na tę osobę wypada 6.

Jeżeli chodzi o pozostałe osoby, to mamy do podkreślenia jeszcze tylko jeden fakt, Osoba badana (IX) szczególnie często przy definiowaniu pojęć abstrakcyjnych przeżywa jakieś treści wrażeniowe. Pozostałe osoby nie przedstawiają żadnych wyraźnych cech charakterystycznych. W ich wypowiedziach żaden z wyróżnionych przez nas rodzajów treści wrażeniowo-wyobrażeniowych nie zajmuje bardziej wyraźnego miejsca niż inne. Tak samo nie wyróżniają się one ani pod względem braku wy-

---

[27]) W definicji „schodów" z wymienionych słów spotykamy tylko wyraz „równia"

obrażeń ani ilości wypadków, gdzie występowanie wyobrażeń może podlegać zakwestionowaniu.

Na zakończenie tego rozdziału ustalmy jeszcze raz wyniki, do jakich doprowadziła nas analiza danych introspekcyjnych uzyskanych w czasie naszych doświadczeń. Stwierdziliśmy, że w olbrzymiej większości przypadków proces definiowania rozpoczyna się od pojawienia się jakichś treści natury wyobrażeniowej względnie czasami wrażeniowej. Stwierdziliśmy, że treść ta jest różnorodna i poklasyfikowaliśmy ja na wrażenia, wyobrażenia zróżnicowane, wyobrażenia niezróżnicowane i przypomnienie sytuacji. W naszym materiale znaleźliśmy cały szereg przypadków, gdzie występowanie wyobrażeń, wobec braku definitywnych pod tym względem wskazówek ze strony osób badanych, uznaliśmy za wątpliwe. W obrębie tych przypadków stwierdziliśmy częste występowanie pewnego rodzaju postępowania myślowego, które w braku danych psychologicznych określiliśmy ze strony logicznej jako przypomnienie pewnej sytuacji pojęciowej, względnie jako zacieśnienie zakresu definiowanego pojęcia.

W całym jednak naszym materiale nie natrafiliśmy, poza kilkoma przypadkami, na występowanie treści wyobrażeniowych, innej jakości niż wzrokowe i słuchowe. Jakości wzrokowe przeważają zdecydowanie w naszym materiale. Natomiast wcale prawie nie występują w nim jakości (wyobrażenia) mięśniowe. Osoby badane nic nam nie mówią o tak zwanej cichej mowie (langage interieur).

Fakt ten na pierwszy rzut oka wydaje się dosyć dziwny, bo już przecież Platon porównywał myślenie do rozmowy, jaką prowadzi dusza sama ze sobą i istnieje kierunek (behavioryzm), który wszelkie myślenie usiłuje sprowadzić do tak zwanej cichej mowy. Czym wytłumaczyć ten fakt?

Brak tego rodzaju treści w naszym materiale zdaje się pochodzić stąd, że nasze osoby badane ne zdają sobie (a przynajmniej w trakcie doświadczeń nie zdawały sobie, boć przecież znajdują się w okresie, w którym zdobywają swoje wiadomości psychologiczne) sprawy z istnienia tego rodzaju treści świadomości. Piszący te słowa, jako asystent Pracowni Psychologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, miał nieraz sposobność w trakcie ćwiczeń ze studentami przekonać się o tym, że wrażenia mięśniowe względnie wyobrażenia tej jakości i cicha mowa to są rzeczy, o których słuchacze nigdy, przed wykładem psychologii tym sprawom poświęconym, nie słyszeli. Dla człowieka niezbyt wprawnego w analizie psychologicznej słowo jako pewna treść świadomości, istnieje tylko wtedy, gdy ma ono postać wyobrażenia wzrokowego względnie słuchowego. Gdy jednak to słowo powstaje jako skutek słabych pobudzeń narządów mowy, ludzie niezbyt biegli w analizie psy-

chologicznej nie są w stanie opisać przeżywanych wówczas treści świadomości, względnie mówią o tym, że przeżywali czyste pojęcie. Ten brak wiedzy o wyobrażeniach tego rodzaju stwierdzaliśmy niejednokrotnie w czasie ćwiczeń nawet i u tych osób, które w wyniku przeprowadzonych prób trzeba było uznać za przedstawicieli tak zwanego mięśniowego typu pamięci. Mamy w naszym materiale łącznie 28 procent takich przypadków, gdzie osoby badane stwierdzały brak wyobrażeń i gdzie musieliśmy uznać występowanie wyobrażeń za wątpliwe. Jeżeli kilka procent odrzucimy na opisane uprzednio wypadki, gdzie, na skutek silnego związku skojarzeniowego między definiens i definiendum, pojawienie się pierwszego pociąga za sobą w sposób niemal automatyczny i drugie, otrzymamy dwadzieścia parę procent, które mogą właśnie odnosić się do tych przypadków, gdzie aktualizującą się treść należałoby zaliczyć ogólnie mówiąc do wyobrażeń mięśniowych a specjalnie do tak zwanej cichej mowy. Jakkolwiek nie mamy możności sprawdzenia tego przypuszczenia, wydaje się nam ono bardzo prawdopodobne.

Dalej stwierdziliśmy, że wyobrażenia jakichś przedmiotów występują zarówno przy pojęciach oznaczających przedmioty konkretne jak i przy pojęciach abstrakcyjnych i nawet takich, które oznaczają tylko pewne stosunki. Jeżeli chodzi o charakter tych treści wyobrażeniowych, to okazuje się, że wyobrażenia bardziej zróżnicowane częściej występują przy pojęciach abstrakcyjnych niż wyobrażenia mniej zróżnicowane. Te ostatnie natomiast częściej pojawiają się tam, gdzie chodzi o nazwy przedmiotów konkretnych. Stwierdziliśmy także, że pewne treści wrażeniowe względnie wyobrażeniowe, występują i w takich wypadkach, gdy chodzi o określanie znaczenia wyrazów, które ani bezpośrednio ani pośrednio nie oznaczają jakichś przedmiotów.

Przy pojęciach bardziej abstrakcyjnych pojawia się częściej niż w innych wypadkach przypomnienie sobie jakiejś określonej sytuacji. Przy tychże samych pojęciach wzrasta ilość takich wypadków, w których osoby badane nie są w stanie podać zbyt szczegółowych informacji odnośnie tych treści, jakie przeżywały w czasie definiowania. Jest to zrozumiałe z tego powodu, że wraz z abstrakcyjnością pojęć wzrasta także i trudność znalezienia definicji. Z tego więc powodu osoby badane skupiają całą uwagę na wynalezieniu odpowiedniej formułki słownej i z tego powodu nie są w stanie zdać dokładnie sprawy z przebiegu procesu definiowania. Dlatego też albo odpowiadają, że „nie pamiętają" czy „nie wiedzą", co im najpierw na myśl przyszło, względnie dają bardzo ogólnikową charakterystykę tych treści, które przeżywały. Te informacje, w braku ściślejszych danych natury psychologicznej,

określiliśmy jako odwołanie się do pewnej sytuacji pojęciowej, względnie jako zacieśnienie zakresu definiowanego pojęcia.

Poza tym, jeżeli chodzi o pojęcia bardziej abstrakcyjne, występuja przy ich definiowaniu wyobrażenia symboliczne, względnie wyobrażeniowe przedstawienie sobie sytuacji, do której takie pojęcie może się odnosić (np. wyobrażenie pociągu w biegu przy definicji wyrazu „szybkość”).

Stałość definicji i treści aktualizujących się przy definiowaniu

Jak wiadomo, niektóre z wyrazów dawaliśmy naszym osobom badanym do definiowania dwukrotnie. Przerwa pomiędzy jednym takim eksperymentem a następnym, wynosiła okrągło biorąc trzy miesiące. Przeważnie ta przerwa była o kilka dni dłuższa, a w niewielu wypadkach o parę dni krótsza.

Zadanie tej serii doświadczeń polegało na sprawdzeniu, czy i jak z biegiem czasu zmienia się zarówno sama definicja jak i treści, które się w czasie procesu definiowania aktualizują.

W trakcie doświadczeń osoby badane nie wiedziały, że niektóre wyrazy będą musiały definiować dwukrotnie. Starano się także o to, aby w czasie wykonywania doświadczeń osoby badane nie komunikowały sobie tego, co na tych doświadczeniach się robi. Z tego powodu postępowano w ten sposób, że w krótkim przeciągu czasu ze wszystkimi osobami badanymi przerabiano niejako jednakowe wyrazy a następnie w drugiej serii inne wyrazy. Dzięki takiemu sposobowi postępowania można było się spodziewać, że poszczególne osoby badane nie będą przychodziły już w pewien sposób przygotowane. W przerwie jednak, jaka następowała pomiędzy posiedzeniem, na którym po raz pierwszy definiowano, a tym gdzie osoby badane miały definiować po raz drugi, mogły one między sobą rozmawiać o tych definicjach, których od nich w czasie doświadczeń żądano. To też w naszych protokółach znajdujemy echa takich rozmów. Np. ktoś przy powtórnym definiowaniu pojęcia szybkości podaje rozmowę, jaką prowadził na ten temat z kolegą i powiada, że przypomniała mu się definicja, którą ten kolega podał: „droga dzielona przez szybkość”. Poza tym wszystkie nasze osoby badane, jako słuchacze Uniwersytetu uczęszczają na pewne wykłady i ćwiczenia, na których dowiadują się rzeczy pozostających w bliższym lub dalszym związku z treścią definiowanego pojęcia. I tak przy powtórnym definiowaniu pojęcia liczby, jednej z naszych osób badanych przypomina się pewne posiedzenie proseminarium filozoficznego, na którym była mowa o naukach dedukcyjnych. Szczególnie jednak często to proseminarium filozoficzne jest

wspominane w naszych protokółach przy okazji definiowania pojęcia zmienności. Osoby badane przypominają sobie to, co było na tym proseminarium mówione o poglądach Heraklita i jego sławne porównanie do rzeki ciągle innej.

Jeżeli chodzi o ogólne porównanie definicji uzyskanych za pierwszym i drugim razem, to te ostatnie, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, są znacznie krótsze od tych, które uzyskaliśmy za pierwszym razem. Nie różniąc się w zasadzie ani pod względem formalnym ani treściowo, są one jednak bardziej ekonomicznym sformułowaniem tego samego stanu faktycznego co i za pierwszym razem. Moglibyśmy powiedzieć, że są one bardziej schematyczne. Ujmują w jednym słowie względnie w jednym zdaniu, to na co poprzednio potrzebowały kilku słów, względnie kilku zdań. Ta pewna oszczędność w słowach odnosi się z reguły nie do jakiejś klasy, do której osoby badane starają się włączyć przedmiot definiowanego pojęcia, ale do właściwości, które ten przedmiot w danej klasie wyodrębniają. Zamiast wyliczenia szeregu takich właściwości wyodrębniających spotykamy się bądź to z wyrazem ujmującym ogólnie wszystkie uprzednio podane, względnie z wymienieniem tylko niektórych a pominięciem innych, które przy pierwszej sposobności zostały wymienione.

Poza tym w niewielu przypadkach spotykamy się z dążeniem osób badanych do odmiennego definiowania za drugim razem niż za pierwszym. Mimo braku ze strony eksperymentatora jakichkolwiek sugestii w tym kierunku, niektóre osoby badane przypominają sobie poprzednią definicję i uważają, że obecnie powinny podać inną, względnie, że powinny teraz mówić co innego. Szczególnie wymownym przykładem tego sposobu postępowania jest definicja stołu podana uprzednio jako ilustracja przy innej sposobności.

Mimo działania wymieniowych wyżej czynników wpływających na zmianę definicji w przerwie pomiędzy pierwszym i drugim doświadczeniem ilość definicji formalnie i treściowo jednakowych w obu wypadkach jest bardzo duża. Ilościowe dane przedstawia zamieszczone poniżej zestawienie.

Tabela IX

Definicje jednakowe w obu doświadczeniach razy czyli %	Definicje różne w obu doświadczeniach razy czyli %	Razem
65 co stanowi 73%	24 co stanowi 27%	89 — 100%

Widzimy więc, że mimo stosunkowo dużego odstępu czasu pomiędzy doświadczeniami i mimo działania szeregu czynników wpływają-

cych w kierunku przekształcenia treści odpowiednich pojęć, zgodność definiowania za pierwszym i za drugim razem jest bardzo duża.

Czy tak samo jest i z treściami, które występują w trakcie definiowania? Sprawa ta jest bardziej skomplikowana Przy ponownych definicjach stwierdzamy z jednej strony częstsze występowanie wyobrażeń a z drugiej strony zmniejszenie się ilości takich przypadków. Mówiąc jaśniej: jedne z naszych osób badanych przy ponownych doświadczeniach mówią nam o jakichś wyobrażeniach częściej niż to miało miejsce przy definiowaniu po raz pierwszy, inne znowu w tych samych warunkach rzadziej stwierdzają występowanie wyobrażeń za drugim niż za pierwszym razem.

Jak to zjawisko wytłumaczyć? Częstsze stwierdzanie wyobrażeń za drugim razem u niektórych osób pochodzi zapewne stąd, że osoby te w trakcie wykonywanych doświadczeń nauczyły się lepiej siebie obserwować i dlatego są w stanie udzielić eksperymentatorowi wskazówek, których nie umiały mu podać przy pierwszym doświadczeniu. Jedna z osób badanych (IV) w trakcie ostatniego doświadczenia po podaniu definicji pojęcia „rozum" udzieliła nam następującej odpowiedzi:

„Przypomniało mi się to pytanie postawione dwa miesiące temu i wtedy powiedziałam, że to jest czynnik. I gdy pan doktor powiedział „rozum", ja widziałam ten wyraz. Ja właściwie bardzo często widzę wyraz, który zostaje wymówiony. Przy definiowaniu widzę wyrazy ale nie zawsze. Zdaje mi się, że najpierw jest widzenie wyrazu a po tym jakieś przypomnienie. Dziś zastanawiałam się nad tym, co to jest myśl, więc najpierw widziałam ten wyraz a po tym jakieś przypomnienie itd".

Szczególnie u jednej z naszych osób badanych (o. b. I) stwierdzamy szczególnie częste występowanie wyobrażeń przy ponownym definiowaniu. Za pierwszym razem ta osoba nie była w stanie udzielić nam jakichkolwiek wskazówek co do treści, jaką przeżywała przy definiowaniu. Zjawisko to w mniej co prawda wyraźnej formie występuje i u innych osób

Jak już stwierdziliśmy uprzednio, w innych wypadkach stoimy wobec faktu, że osoba badana, która za pierwszym razem stwierdzała występowanie jakichś wyobrażeń, przy ponownej definicji nie stwierdza pojawiania się tych właśnie wyobrażeń. Z reguły (poza jedynie kilkoma wypadkami) zamiast wyobrażenia, które było za pierwszym razem, występuje przypomnienie sobie poprzedniego eksperymentu i podanej uprzednio definicji. Osoby badane na pytanie, co im napierw przyszło na myśl, odpowiadają w takich wypadkach (i to zawsze niemal tymi słowami): „Że to już było, po tym to, co wtedy mówiłam". Osoby te niejako oszczędzają sobie wysiłku — zamiast odwoływać się do jakiegoś

wyobrażenia przypominają sobie to, co poprzednio mówiły i co pamiętają mimo upływu trzech miesięcy czasu.

W naszym materiale pewną nieznaczną większość stanowią takie przypadki, w których i za pierwszym i za drugim razem występowały te same wyobrażenia. W kilku wypadkach nawet powtórzył się dokładnie ten sam proces, to znaczy proces definiowania miał wyraźnie taki sam charakter. Przy definiowaniu pojęcia „zazdrość" osobie badanej XII i za pierwszym i za drugim razem „narzuciło" się zdanie „człowiek zazdrości drugiemu". Za pierwszym i za drugim razem szukała ona czasownika, którym by mogła zastąpić słowo „zazdrość" i za pierwszym i za drugim razem trudno jej było z tej trudności wybrnąć.

Jaki jest liczbowy stosunek wyrażający zgodność i niezgodność występowania takich czy innych treści przy kolejnym definiowaniu? Odpowiedź na to pytanie daje tabela X. Przy jej zestawieniu braliśmy pod uwagę takie przypadki, gdzie przy obu kolejnych definicjach osoby badane udzielały nam jakichś informacji o przeżywanych treściach. Nie braliśmy natomiast pod uwagę takich przypadków, w których za pierwszym razem osoby badane mówiły o występowaniu jakichś treści, a za drugim tylko o tym, że im się przypomniało to, co mówiły za pierwszym. Jeżeli jednak za drugim razem zdarzało się tak, że osoby badane poza stwierdzeniem, że przypomniała im się poprzednia definicja, mówiły także o występowaniu jakichś wyobrażeń (i takich wypadków było sporo), to takie przypadki braliśmy pod uwagę i szukaliśmy, czy ta treść (wyobrażenia) była taka sama czy różna w obu przypadkach.

Tabela X

Treści takie same w obu doświadczeniach razy — %	Treści różne w obu doświadczeniach razy — %	Razem
36 co stanowi 58 %	26 co stanowi 42 %	62 — 100 %

Na czym polegają różnice w treściach, które spotykamy za pierwszym i za drugim razem? Przeważnie są to bardzo małe różnice. Z okazji definiowania słowa „stół" w pewnych wypadkach zamiast wyobrażenia jakiegoś stołu, pojawia się spostrzeżenie stołu (jak wiadomo w pokoju, gdzie odbywały się doświadczenia znajdował się stół) względnie odwrotnie: za pierwszym razem jest spostrzeżenie stołu a za drugim razem wyobrażenie. Przeważnie są to wyobrażenia przedmiotów należących do jednej i tej samej klasy. Osoba badana V przy określaniu pojęcia „wieża" ma za pierwszym razem wyobrażenie wieży Eiffla, a za drugim razem wyobrażenie wieży wiertniczej. Osoba badana VIII raz ma wyobrażenie dywanu w swoim pokoju a za drugim razem wy-

obrażenie wystawy z kilimami, którą oglądała idąc do Pracowni Psychologicznej, po to właśnie by (o czym nie wiedziała) między innymi odpowiedzieć po raz drugi na pytanie „co to jest dywan". Podobnie jest i przy innych pojęciach oznaczających przedmioty konkretne.

Przy pojęciach bardziej abstrakcyjnych za drugim razem przypominają się czasami osobom badanym inne nieco sytuacje niż za pierwszym razem. Przy definicji pojęcia „zazdrość" osoba badana VIII za pierwszym razem powiada, że najpierw przyszedł jej na myśl pewien przykład z własnego życia, a za drugim, że przypomniała jej się książka, którą niedawno czytała, gdzie była mowa o zazdrości. Osobie badanej XIII przy definiowaniu słowa „szybkość" za pierwszym razem nasuwa się wyobrażenie pociągu w ruchu a za drugim razem jakaś książka z zakresu fizyki itp. Przy definiowaniu pojęcia zmienności szczególnie często w naszym materiale występuje przypomnienie sobie proseminarium filozoficznego i owego przykładu Heraklita. U niektórych naszych osób badanych przypomnienie tej rzeki ma charakter żywego wyobrażenia wzrokowego.

Uzyskany przez nas materiał upoważnia nas do przypuszczenia, że jeśli chodzi o aktualizowanie się pewnych treści przy procesach myślenia, to pod pewnym względem są uprzywilejowane te przedmioty, względnie wiadomości w takiej czy innej formie nabyte, z którymi ostatnio osoba badana miała do czynienia.

Jakiż jest stosunek zgodności względnie niezgodności definicji uzyskanych za pierwszym i drugim razem do zgodności względnie niezgodności treści przeżyciowej za pierwszym i drugim razem? Czy jednakowym definicjom odpowiadają jednakowe treści? Czy różnym treściom odpowiadają różne definicje i odwrotnie? Wydaje się, że pomiędzy tymi dwoma rodzajami wyróżnionych przez nas faktów nie zachodzi jakiś wyraźny jednoznaczny stosunek. I tak osoba badana XII definiuje tak samo dwa razy pojęcie zmienności, przy czym za pierwszym razem przychodzi jej najpierw na myśl: „zmienność usposobienia w ogóle" a za drugim: „definicja Arystotelesa". Ta sama osoba tak definiuje liczbę: za pierwszym razem: „Jest to pojęcie wyrażające ilość przedmiotów czy też wyrażające stosunek liczbowy zachodzący pomiędzy danymi przedmiotami", a za drugim: „To jest pewien znak umowny, konwencjonalny na wyrażenie ilości", przy czym za pierwszym razem najpierw przyszła jej na myśl: „Jedna siostra, która chodzi na matematykę", a za drugim: „Akurat tak było kiedyś, że liczba to ideogram. Tak było we wszystkich pismach".

Trudno orzec, jaki wpływ, logicznie biorąc, mogło mieć na treść definicji pojęcia liczby wyobrażenie (względnie myśl o) osoby studiującej matematykę. Natomiast w drugim wypadku wpływ przeżywanej naj-

pierw treści na brzmienie samej definicji jest widoczny i tłumaczy dlaczego zamiast wyrazu „pojęcie” za pierwszym razem, mamy teraz wyraz „znak”.

Osoba badana IX tak oto definiuje szybkość za pierwszym razem: „Jest to pewna cecha towarzysząca jakiemuś ruchowi, ruchom materialnym a jakby... o w tej chwili jedzie tam dorożka — jedzie z pewną szybkością. A także towarzyszy myślom ludzkim”; za drugim razem: „Pewne zjawisko związane z pewnym ruchem”.

Dane introspekcyjne: za pierwszym razem: „Lekcja fizyki, kiedy uczyliśmy się o szybkości, o przyśpieszeniu”. Za drugim razem: „Ten stopper” (chodzi o stopper leżący na biurku).

Osoba badana VII tak definiuje falę za pierwszym razem: „Fala jest to pewne przenoszenie się ruchu”, a za drugim: „Fala to jest pewna część wody o swoistym ukształtowaniu”.

Dane introspekcyjne: za pierwszym razem: „Fala wodna, raczej taki grzbiet fali wodnej, dosłownie falowanie się wody” (wykonuje przy tym charakterystyczny ruch ręką). Za drugim razem: „Fala wodna wzrokowo”.

Ogólnie mówiąc mamy w naszym materiale takie wypadki, gdzie jednakowym definicjom odpowiadają jednakowe dane introspekcyjne ale i takie, gdzie definicje są różne mimo pojawiania się jednakowych wyobrażeń, Mamy i takie wypadki, gdzie jednakowym definicjom odpowiadają różne treści wyobrażeniowe, aczkolwiek najczęściej, jeżeli proces definiowania rozpoczyna się za każdym razem od innych treści, brzmienie definicji jest nieco inne w obu wypadkach.

Proces definiowania

Dokonana uprzednio analiza uzyskanego przez nas materiału pozwoli nam obecnie zorientować się w przebiegu samego procesu definiowania. Analiza tego procesu nie była ani nie jest głównym zadaniem naszej pracy. Dlatego też nie będzie ona zbyt szczegółowa. Omówimy w tym rozdziale tylko te strony procesu definiowania, które są nam potrzebne do znalezienia odpowiedzi na nasze główne pytanie, które, jak wiadomo, dotyczy psychologicznych odpowiedników pojęć. Jak wygląda w swych głównych zarysach proces definiowania w naszych doświadczeniach?

Już poprzednio wspomnieliśmy o takich przypadkach, gdzie bezpośrednio po wymówieniu przez eksperymentatora odpowiedniego wyrazu osoba badana podaje gotową definicję. Ma to miejsce wtedy, kiedy pomiędzy definiens i definiendum zachodzi silny związek skojarzeniowy tak, że pojawienie się pierwszego pociąga za sobą w sposób niemal

automatyczny i drugi człon. W tym wypadku nie mamy właściwie do czynienia z procesem w ścisłym tego słowa znaczeniu, jako z przebiegiem będącym następstwem mniej lub więcej wyraźnie dających się wyodrębnić kolejnych faz. Można by powiedzieć, że w tym wypadku stoimy wobec procesu, który składa się jedynie z dwóch faz a mianowicie: 1) usłyszenie odpowiedniego wyrazu i 2) wypowiedzenie definicji. Proces ten jest prosty i zrozumiały — jest on machinalnym odtworzeniem nabytych kiedyś wiadomości. Osoba badana podając taką definicję nie myśli przy tym — zachowuje się mniej więcej tak jak automat, do którego wrzucono monetę. Takich przypadków mieliśmy w naszym materiale niewiele. Liczba ich nie przekracza 7% wszystkich uzyskanych przez nas definicji. W obrębie tych 7% (ściślej 6,9 patrz tabela IV) mamy zawarte wszystkie te wypadki, w których osoby badane stwierdzają brak jakichkolwiek treści. Są więc tam i te przypadki automatycznego definiowania i inne, gdzie osoby badane mówiły, że coś im się nasunęło „jako takie czyste pojęcie". Ilość więc (procent) tego rodzaju wypadków jest w gruncie rzeczy znacznie mniejsza niż 6,9%.

W pozostałych wypadkach proces definiowania rozpoczyna się albo od wyobrażenia jakiegoś przedmiotu, względnie wyrazu lub nawet od spostrzeżenia przedmiotów będących w jakimś stosunku z treścią czy zakresem definiowanego pojęcia, albo 2) od przypomnienia sobie sytuacji, w których osoby badane miały możność zapoznania się z przedmiotem definiowanego pojęcia, względnie z tym zakresem faktów, do którego to pojęcie się odnosi, albo 3) od zwężenia zakresu pojęcia definiowanego. Podkreślamy, że te wszystkie ewentualności bynajmniej się nie wykluczają. Przypomnienie sytuacji w naszym materiale ma zdecydowanie charakter wyobrażeniowy, co się zaś tyczy tych wypadków, które w braku innych danych określamy ze strony logicznej jako zwężenie zakresu, to i tu nie możemy wykluczyć występowania takich czy innych wyobrażeń. Rozróżnione przez nas typy treści opierają się na zeznaniach osób badanych, a te zeznania są już pewnym opracowaniem tego, co one przeżywały a nie dokładną kopią.

Przebieg procesu definiowania w tym wypadku, gdzie występują wyobrażenia jakichś przedmiotów, wydaje nam się dosyć prosty. Posługując się pewną przenośnią moglibyśmy go porównać do procesu czytania. Właściwości przedmioru wchodzącego w zakres pojęcia odczytują niejako osoby badane z tego wyobrażenia, które im się nasuwa. Przy tym wydaje nam się, że jest to proces jednolity; widzimy jakiś wyobrażony przedmiot i spostrzegamy równocześnie jego właściwości. Ani pierwszy ani drugi nie występują oddzielnie przynajmniej tak długo, jak długo te właściwości nie zostaną określone przy pomocy słów. Tak samo jak przy czytaniu zazwyczaj nie odróżniamy kształtu słów

i liter od sensu, które one wyrażają. Jedno z drugim jest ściśle złączone. Podobnie sprawa przedstawia się i w tym procesie definiowania. Każdy pojedynczy przedmiot „zawiera” niejako w sobie wszystkie te właściwości, które ma klasa, do której on należy. Z tego też powodu wyobrażenie jakiejkolwiek wieży może dostarczyć mi informacji o każdej wieży w ogóle, zwłaszcza, jeśli to jest wyobrażenie schematyczne („jakąś wieżę widziałem”). Nawet, jeżeli to będzie jakaś określona wieża (np. wieża kościoła Mariackiego, którą często spotykamy w naszych protokółach), to i ona ma te wszystkie cechy, które mają wszystkie wieże. Wydaje nam się, że równocześnie z występowaniem wyobrażenia pojawiają się i odpowiednie wyrazy, które oznaczają takie czy inne cechy wyobrażanego przedmiotu.

Jest przy tym rzeczą jasną, że poszczególny jakiś przedmiot stanowiący treść wyobrażenia „zawiera” także oprócz cech wspólnych całej klasie przedmiotów, do których należy, także i cechy, które są wspólne tylko niektórym przedmiotom do tej klasy należącym a nawet w pewnych wypadkach i takie, które są właściwe tylko temu jednemu przedmiotowi (np. wieża w Pizie). Dlatego też możemy się spodziewać, że w naszym materiale znajdą się wypadki, w których definicja oprócz cech istotnych będzie zawierała także i tak zwane przypadkowe cechy pojęcia. I takie wypadki w naszym materiale spotykamy. Osoba badana VII określając dwa razy wieżę, między innymi mówi o niej, że jest „spiczasta”. W pierwszym wypadku przeżywa wyobrażenie wieży Eiffla a w drugim wieży wiertniczej. Wiadomo, że pierwsza jest „spiczasta” a i druga zwłaszcza z pewnej odległości także na „spiczastą” wygląda.

Nie znaczy to jednak, aby przy pojawianiu się bardzo szczegółowych wyobrażeń w definicjach musiały znajdować się koniecznie i cechy dla danego pojęcia nieistotne. Osoba badana stwierdza względnie „wyczytuje” pewne cechy z wyobrażenia i potem dopiero podaje definicję. Mówiąc dokonuje pewnego wyboru — mówi tylko to, co uważa za wskazane. Każda osoba badana wie mniej więcej, jak powinna wyglądać definicja i przy jej formułowaniu wybiera niejako z tego, co jej się nasunęło i mówi to, co uważa za istotne. W jaki sposób dokonuje się ten wybór? Zagadnienie to przekracza ramy naszych rozważań.

Mówiąc powyżej o tym, że każda osoba dokonuje pewnego wyboru wśród tego, co jej się nasuwa, popełniliśmy pewną nieścisłość. Wśród naszych osób badanych znajduje się jedna (osoba badana XI), osoba, która mówi wszystko, co jej na myśl przyjdzie. Gdybyśmy np. chcieli tu przytoczyć definicję zazdrości, którąśmy od tej osoby uzyskali, musielibyśmy na to poświęcić kilka stron druku

Wiele zeznań osób badanych upoważnia nas do wniosku, że treść która się osobom badanym nasuwa przy definiowaniu, jest o wiele bardziej bogata i bardziej różnorodna niż to, co mówi formuła definicji. Przy czym można by powiedzieć, że nasuwające się wyobrażenia mają jakgdyby pewną bezwładność w swoim rozwijaniu się, że ich następowanie po sobie nie bardzo się liczy z logicznymi wymaganiami zadania, wobec którego stoi osoba badana. Możemy powiedzieć, że zasada rozwijania (następowania po sobie) wyobrażeń tkwi w nich samych a nie zależy od formalnych jakichś praw myślenia. Zilustrujemy to kilkoma przykładami.

Dywan—„produkt pracy ludzkiej sporządzony z pewnego materiału. Mogą być dywany bardzo wspaniałe jak np. perskie, sporządzone z wełny lub wyroby ludowe z okrawków. Służy do ozdoby na ścianie lub na podłodze, Służy do przykrycia zimnej podłogi czymś przyjemniejszym. czymś cieplejszym. Wszelkie dywany koło łóżka służą w tym celu. Często gęsto są to zbiorniki prochu więc zadużo, wieszać też nie jest zdrowo".

Dane introspekcyjne: „Że tutaj nie ma w pokoju. Tak specjalnie nic, ale przypomniało mi się z domu, że są. Poza tym obrazek, jak jeździłem do Nowego Targu i tam sprzedają zrobione z różnych okrawków i farbowane, zresztą wcale estetyczne".

Co logicznie rzecz biorąc mają wspólnego wycieczki do Nowego Targu z treścią i zakresem pojęcia dywan? Zapewne nic. Psychologicznie jest to zrozumiałe. Stoimy tu wobec wytworzenia się pewnego zespolenia pomiędzy wyobrażeniem dywanu, (lub może tylko wyrazem „dywan") a pewnym przeżyciem, z którym to wyobrażenie czy ten wyraz łącznie występował. Przyjrzyjmy się innym przykładom.

Wieża — „już wtedy określałam — jakaś wznosząca się ku górze budowla wysoka... wznosząca się nad kościołem lub zamkiem".

Dane introspekcyjne: „Wieża Mariacka, potem zameczek na jakiejś skale, to jest właściwie obraz z jakiegoś opisu a nie widziany a potem to też znany z opisu jakiś zamek otoczony rowem. Podchodzą wojska i strzelają do tej wieży itd."

Środek lokomocji — „wszelki środek ... nie można tak definiować środek przez środek. Środek umożliwiający przenoszenie się z miejsca na miejsce. Pojazd. Pojazdem to trudno nazwać, bo aeroplan nie jest pojazdem, a przyrząd to znowu za szeroko. Nie wiem, nie będę się siliła".

Dane introspekcyjne: „Aeroplan zdaje się, ale nie wiem, po tym kolej; że jakiś wynalazek, wymysł techniki; jakaś pracownia jakiegoś

wynalazcy, jakaś rozmowa, gdzie ... Rozmowa o jakimś wynalazku. No i od razu miejsce, gdzie to było i wszystko"[28]).

W obydwu podanych przykładach treści, które przeżywają osoby badane nie mają wyraźnego związku logicznego ani z zakresem ani z treścią definiowanego pojęcia (rzecz oczywista, jeśli będziemy abstrahować od tak zwanych cech nieistotnych). W obu wypadkach dane introspekcyjne zawierają znacznie więcej niż formuła definicji. Podane powyżej przykłady świadczą jeszcze o jednej teoretycznie bardzo ważnej rzeczy: oto nie można powiedzieć, aby ich pojawianiem się rządził jakiś schemat natury logicznej. Nie można powiedzieć, że pojawiająca się treść jest rozwinięciem jakiegoś schematu myślowego postępowania. Nie możemy w tym wypadku powiedzieć za Selz'em, że najpierw mamy jakiś sposób postępowania (jakąś Lösungsmethode), która rządzi pojawianiem się wyobrażeń. Sytuacja, którą ilustrują podane powyżej przykłady wygląda wręcz inaczej i świadczy o czymś wręcz przeciwnym: najpierw mamy bogatą treść wyobrażeniową, którą moglibyśmy określić jako różnokierunkową, to znaczy w pewnych wypadkach różnicującą się w jednym, w innych w innym kierunku, a po tym dopiero z tej obfitej treści zostają wybrane pewne treści, które wchodzą w skład definicji. Poza tym zaobserwowane przez nas fakty dowodzą, że występowaniem i następstwem wyobrażeń, nie rządzą jakieś ogólne dla wszystkich wyobrażeń jednakowe prawa (czy schematy), ale że takie występowanie i następstwo uwarunkowane jest samoistymi właściwościami osoby badanej i dziedziną, do której odnoszą się definiowane pojęcia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że cechy składające się na jakieś pojęcie przedmiotu konkretnego można „odczytać" z wyobrażenia tego przedmiotu. Ale, jak się sprawa przedstawia tam, gdzie chodzi o pojęcia oznaczają nie przedmioty konkretne ale stosunki? Jaką rolę w tym wypadku odgrywa wyobrażenie?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, zajmijmy się nieco pojęciem „szybkości", przy definiowaniu którego bardzo często występują bardzo wyraźne wyobrażenia wzrokowe. Proces definiowania tego pojęcia u wielu z naszych osób badanych rozpoczyna się od pojawienia się wyobrażenia pociągu w ruchu. Jakiż jest stosunek tego wyobrażenia do zakresu pojęcia szybkości? Logicznie na te rzeczy patrząc — żaden. Pociąg w biegu nie jest desygnatem nazwy szybkość. Ten stosunek jest nato-

[28]) Przykład ten podaliśmy uprzednio przy innej sposobności. W całym szeregu uprzednio przytaczanych definicji znajdzie czytelnik przykłady stwierdzające, jak daleko treść aktualizująca się przy definiowaniu jest bogatsza od definicji i jak daleko odbiega ona od takich czy innych szablonów logicznych.

miast bardzo wyraźny, jeśli na tę sprawę popatrzymy z nieco innej strony, a mianowicie ze strony naszego doświadczenia — ze strony psychologicznej. Oto wyobrażenie pociągu w biegu maluje nam sytuację, do której między innymi odsyła nas pojęcie szybkości. W tej sytuacji mamy dane człony, które wchodzą ze sobą w stosunek noszący nazwę szybkości. Wprawdzie ani człon „droga" ani człon „czas" nie jest dany wyraźnie, ale dadzą się one z tej wyobrażeniowej sytuacji wyodrębnić i ująć razem. Dlatego też zapewne, że tego rodzaju człony w wyobrażeniach występujących przy pojęciach abstrakcyjnych nie są dane wyraźnie, w tych grupach, gdzie mamy pojęcia abstrakcyjne, przeważa ilość wyobrażeń zróżnicowanych nad niezróżnicowanymi. Wyobrażenie musi być bardziej szczegółowe i dokładne, aby z niego można było „wyczytać" wszystkie potrzebne do zbudowania definicji elementy.

Podobnie przy definicji słowa „teść" komuś przychodzi wyobrażenie jego treści. Pojęcie „teść" oznacza ściśle biorąc pewien stosunek powinowactwa, ale pojawienie się osoby, która jest moim teściem, pociąga za sobą i określenie jego stosunku do mnie, stosunku, który stanowi treść pojęcia „teść".

Podobnie przedstawia się sprawa i z występowaniem wyobrażeń przy najbardziej bodaj abstrakcyjnym pojęciu, jakie dawaliśmy naszym osobom badanym do definiowania — przy pojęciu „zmienność". Zmieniający się ogień, czy ciągle inne fale tej samej rzeki, czy wreszcie obłoki przesuwające się po niebie — to wszystko są sytuacje faktyczne, do których odsyła nas wyraz „zmienność". W każdej takiej sytuacji jest zawarte to, co jest potrzebne do określenia pojęcia zmienności, w każdej takiej sytuacji jest coś, co się zmienia i osoby badane mają największą trudność w tym, żeby zastąpić słowo „zmienia" przez jakiś inny czasownik. Jeżeli tego nie potrafią, używają tego słowa względnie starają się opisywać tę sytuację, do której to pojęcie się odnosi. To samo można powiedzieć o wszystkich innych pojęciach oznaczających stosunki i tak zwane „przedmioty idealne". Tam, gdzie chodzi o określenie znaczenia wyrazów nie będących rzeczownikami, zamiast wyobrażeń przedmiotów pojawiają się pewne zwroty zawierające dany wyraz i z tych zwrotów zostaje „odczytana" funkcja wyrazu

Przy pojęciach abstrakcyjnych, częściej niż przy innych, pojawia się przypomnienie sytuacji, w której dane osoby miały możność dowiedzenia się czegoś o treści definiowanego pojęcia. Przy „szybkości" — jakaś lekcja fizyki, „przy stronnictwie politycznym" — jakieś wybory do sejmu, przy „krytyce subiektywnej" jakieś lekcje literatury w szkole itp. Osobom badanym przypomina się więc nie coś co stoi w związku logicznym z definiowanym pojęciem, ale pewna sytuacja, w której o tym pojęciu

czegoś się dowiedziały i obecnie z pewnym wysiłkiem to, co się dowiedziały, sobie przypominają.

Został nam do do omówienia jeszcze jeden sposób definiowania, o którym ze strony psychologicznej mamy bardzo skąpe informacje. Ten sposób definiowania, który rozpoczyna się od zwężenia zakresu definiowanego pojęcia. Granicę zresztą pomiędzy tym rodzajem treści a tym, który określiliśmy jako przypomnienie sobie pewnej sytuacji są dosyć płynne. Jeżeli np. ktoś z okazji definiowania pojęcia „przyjaźń" powie mi, że najpierw mu przyszła na myśl „jego przyjaźń", to także mam do czynienia z przypomnieniem sobie w pewnym sensie czyjejś życiowej sytuacji. Mam w każdym razie w tym wypadku do czynienia z zastosowaniem pojęcia przyjaźni do pewnego węższego zakresu. To samo ma miejsce, gdy komuś przy definiowaniu zmienności przychodzi najpierw na myśl „zmienność usposobienia wogóle".

Jak już stwierdziliśmy, informacje osób badanych nie pozwalają nam określić bliżej psychologicznie tego rodzaju treści. Widzimy tu jednak pewną analogię z tymi wypadkami, gdzie występowały wyobrażenia przedmiotów konkretnych. Tam cechy pojęcia były „odczytywane" z wyobrażenia przedmiotu wchodzącego w zakres tego pojęcia, tu stoimy wobec odwołania się do pewnych szczególnych przypadków, do których dane pojęcie się odnosi, z których także zostają „odczytane" właściwości ogólne stanowiące treść pojęcia. Przypuszczamy, że to zacieśnienie zakresu dokonywa się w ten sposób, że osobom badanym przychodzą na myśl wyrazy oznaczające owo pojęcie w zwężonym zakresie i że to wystarcza do zdania sobie sprawy z treści pojęcia czyli do tego, by wystąpiły wyrazy oznaczające te cechy, o których osoba badana mówi w definicji.

Istnieje jeszcze jeden rodzaj procesów definiowania, dotychczas przez nas nie opisany. Występuje on przy powtórnym definiowaniu tych samych pojęć. W tych warunkach często zamiast pewnej treści (wyobrażeń), która miała miejsce za pierwszym razem, pojawia się przypomnienie poprzedniego eksperymentu i poprzednio podanej definicji w formie wypowiedzianych uprzednio słów. Sądzimy, że sytuacja, którąśmy stworzyli eksperymentalnie jest często spotykana w życiu. Ludzie mają niejednokrotnie sposobność (a czasami są zmuszeni) do określenia takich czy innych pojęć, względnie w tych czy innych warunkach spotykają gotowe definicje, którymi się później posługują. W pewnych warunkach, jeżeli je dokładnie pamiętają, wypowiedzenie definiens pociąga za sobą w sposób niemal automatyczny i definiendum, w innych, gdy nie są dokładnie pamiętane, następuje pewien wysiłek, aby je sobie przypomnieć, przyczem pojawiają się i pewne szczegóły nie stojące w logicznym związku z zakresem definiowanego pojęcia.

Nie możemy więc w naszym materiale stwierdzić tak. jak to uczynił Selz, występowania jakichś określonych sposobów postępowania. Sposoby, o których mówiły nasze osoby badane i które zilustrowaliśmy wszystkimi definicjami zawierającymi tego rodzaju informacje, są dla nas bezużyteczne. Charakteryzują one bowiem (tak samo zresztą, jak to czynił naszym zdaniem i Selz) proces myślenia jedynie ze strony logicznej. Nie znaczy to bynajmniej, aby były one fałszywe. Są one jednak zbyt wielkim skrótem i to tylko jednostronnie ujmującym proces, abyśmy z nich mogli się czegoś interesującego nas (jako psychologa) dowiedzieć.

Gdybyśmy jednak najogólniej chcieli scharakteryzować psychologicznie sposób myślowego postępowania naszych osób badanych, to mimo szeregu rozbieżności, taką cechę znajdziemy. Możemy powiedzieć, że proces ten polega na przejściu od czegoś mniej do czegoś bardziej określonego. Moglibyśmy także proces definiowania określić jako nastawienie, to znaczy jako pewną treść zamkniętą w pewne ramy i w tych ramach się rozwijającą. Punktem wyjścia dla procesu definiowania jest wyraz wypowiedziany przez eksperymentatora. Możemy ze Spaierem [19]) powiedzieć, że ten wyraz jest aluzją skierowującą osobę badaną do pewnej sfery jej własnego doświadczenia, czyli, jakbyśmy powiedzieli, wywołującą odpowiednie nastawienie w tym znaczeniu tego słowa, jakie podaliśmy przed chwilą. Czym jest psychologicznie biorąc ta aluzja? Odpowiedź na to pytanie, która jest właściwie odpowiedzią na zagadnienie, któremu ta praca jest poświęcona, będzie tematem następnego rozdziału.

Wnioski: psychologiczne treści myślenia

Wykonana uprzednio analiza uzyskanego materiału miała nam posłużyć do znalezienia odpowiedzi na pytanie, jakie treści odpowiadają pojęciom. Zadanie nasze określiliśmy bliżej jako zbadanie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy pojęciem jako pewnym sposobem myślowego postępowania a treścią, na której taki sposób się opiera. Inaczej mówiąc, na czym polega substrat tego czy innego sposobu myślowego postępowania.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, wykonaliśmy szereg eksperymentów polegających na tym, że różnym osobom dawaliśmy szereg wyrazów do definiowania, a po uzyskaniu odpowiedzi pytaliśmy o zeznania introspekcyjne.

Uzyskany na drodze doświadczalnej materiał staraliśmy się możliwie dokładnie zanalizować. Obecnie pozostaje nam jedynie wysnucie

[19]) Otto Selz. Zur Psychologie des produktiven Denkens und des Irrtums, Bonn 1922.

wniosków z tego materiału, ogólne scharakteryzowanie tych treści, które występują w trakcie myślenia i znalezienie dla nich odpowiedniego miejsca w tych ramach pojęciowych, którymi psychologia ujmuje zjawiska wchodzące w zakres jej badań.

Gdy porównujemy wyniki naszych doświadczeń z innymi objawami świadomości, uderza nas duże podobieństwo pomiędzy treściami procesów myślenia a inną grupą faktów, bardziej znaną i dokładniej zbadaną a mianowicie pewnym rodzajem spostrzeżeń, które technicznie nazywa się globalnymi, względnie niezróżnicowanymi, względnie synkretycznymi. O takich faktach mówimy wtedy, kiedy spostrzegamy pewien przedmiot w ten sposób, że przy późniejszym zetknięciu się z nim potrafimy go poznać i zidentyfikować jako ten właśnie a nie inny i mimo tego nie jesteśmy w stanie go rozczłonkować na poszczególne składniki. Kiedy ujmujemy go jako pewną jednolitą całość, która dla nas nie składa się z części, ale jest tylko pewną całością, którą spośród innych potrafimy wyróżnić. Takie spostrzeżenia uwarunkowane są niejednokrotnie warunkami oddziaływania podniet, (np. przedmioty oglądane w czasie mgły lub deszczu), brakiem akomodacji narządów zmysłowych (wiadomo, że jedynie promienie przechodzące przez środek soczewki oka dają na siatkówce ostre obrazy i to przy właściwej dla odległości danego przedmiotu krzywiźnie soczewki) itp. Spostrzeżenia takie przeżywamy z reguły wtedy, kiedy znajdziemy się wobec przedmiotów zupełnie nieznanego nam rodzaju, względnie w całkowicie nam obcej sytuacji. W ogóle w warunkach, których dotychczas nie mieliśmy sposobności zanalizować. Tego rodzaju spostrzeżenie można wywołać, jeśli się komuś pokaże w otworze tachistoskopu jakiś napis przez czas odpowiednio krótki. Będzie tam widział „jakieś słowo", względnie „jakieś litery". Jeżeli damy czas nieco dłuższy to wymieni jakąś względnie jakieś litery. Będą to te właśnie, na które miał zakomodowane oko w czasie ekspozycji. Gdy damy czas odpowiednio dłuższy, przeczyta całe słowo (gdy czas ekspozycji będzie tak długi, że wystarczy do ostrego widzenia tych liter, których zobaczenie jest niezbędne do rozpoznania słowa, jeśli to było słowo z sensem i znane).

Otóż z podobnymi sytuacjami mamy do czynienia i na terenie wyobrażeń. Piszący te słowa kiedyś, w jakiejś rozmowie, nie mógł sobie przypomnieć nazwiska pewnego greckiego rzeźbiarza. Wiedział tylko, że gdzieś na początku są litery „pr" i na końcu „les". Sytuacja ta przypomina kogoś, kto podczas ekspozycji w tachitoskopie widzi wyraźnie kilka liter podczas, gdy innych, choć je widzi, nie rozróżnia. Gdy ktoś z obecnych żartem zaproponował: „Perykles?" — propozycja została odrzucona bez chwili wahania. Dopiero później okazało się, że chodziło o Praksytelesa.

Zarówno Binet jak i przedstawiciele szkoły würzburskiej i Willwoll i Revault-d'Allonnes mówią o występowaniu w trakcie myślenia wyobrażeń niezróżnicowanych — schematycznych. Wiele takiego materiału zawierają protokóły naszych doświadczeń. Potwierdza je doświadczenie życia codziennego. Niejednokrotnie, gdy chcemy sobie przypomnieć jakieś nazwisko, wiemy mniej więcej, czy jest ono długie czy krótkie, czasem zdajemy sobie sprawę z tego, jak się zaczyna a czasem, jak się kończy i za każdym razem, gdy nam ktoś podsuwa niewłaściwe sugestie wiemy, że nie o to chodzi Czyż nie najprostszym wytłumaczeniem tego faktu będzie przyjęcie, że mamy wówczas do czynienia z pewnym bardzo mało zróżnicowanym wyobrażeniem?

Wyniki naszych doświadczeń upoważniają nas do pójścia jeszcze krok dalej. Oto sądzimy, że istnieją stany świadomości, które nie są zróżnicowane pod względem swej jakości. O co tu chodzi? Jeżeli wyobrażeniami będziemy nazywali pewne treści o charakterze wzrokowym, słuchowym czy t. p., to oprócz nich znajdziemy, takie stany w świadomości, które nie będą zróżnicowane, ani pod względem wzrokowym, ani słuchowym, ani jakimkolwiek innym, będą jednak na tyle określone, że będziemy wiedzieli, jak je nazwać. Będą wystarczająco zróżnicowane do tego, by ich pojawienie się wywołało pojawienie się słowa, które je nazywa. Nazwijmy je strukturami.

W naszym materiale mamy pewne dane wskazujące na istnienie takich struktur. Uprzednio przytoczyliśmy zeznanie jednej osoby badanej, która definiując pojęcie wieży przeżywa odrazu szereg różnych jakości wyobrażeniowych — wzrokowe i termiczne. Inna z naszych osób badanych definiując las mówi, że widzi drzewa, słyszy ich szum i czuje zapach i określa to jako bardzo przyjemne wrażenie. Jeszcze ktoś inny mówi, że widzi swego teścia, jak siedzi przy stole i jak z nim rozmawia, jeszcze ktoś inny przypomina sobie pewne proseminarium filozoficzne „wzrokowo i słuchowo zarazem", ktoś inny w taki sam sposób przypomina sobie rozmowę z kimś prowadzoną na temat jakiegoś mieszkania i t. p. Wszystkie przytoczone wyżej struktury są już w pewnym stopniu zróżnicowane, charakterystyczne jest jednak, że są one już zróżnicowane w kilku kierunkach równocześnie. Czy nie jest uprawnione przypuszczenie, że miały one jeden wspólny punkt wyjścia?

Tym bardziej, że jeżeli chodzi o spostrzeżenia, to i tu bardzo rzadko kiedy przeżywamy spostrzeżenia zróżnicowane tylko w kierunku pewnej jakości zmysłowej. Jeżeli, jak twierdzi Revault d'Allonnes, w spostrzeżeniu dokonuje się stopienie różnorodnych danych zmysłowych, dlaczego tak nie miałoby być i tam, gdzie mamy do czynienia z przypomnieniem sobie tego, co nam było dane na drodze spostrzeżeniowej?

Istnieją wypadki, które wskazują na istnienie spostrzeżeń niezróżnicowanych pod względem swej jakości. Gdy idę zamyślony ulicami gwarnego miasta i gdy mnie ktoś zapyta, co widziałem i słyszałem po drodze, będę na pewno w wielkim kłopocie i niewiele będę mógł powiedzieć. A przecież musiałem sobie zdawać sprawę z tego, co się koło mnie dzieje i z tych dźwięków, które bombardowały moje uszy, gdyż inaczej naraziłbym się na cały szereg przykrych konsekwencji. Podobnie, gdy ktoś po raz pierwszy w życiu znajdzie się w hali fabrycznej stoi wobec splatającego się w jedną całość chaosu dźwięków i obrazów. Nie rozumie, jak robotnicy mogą się porozumiewać w huku maszyn i jakim cudem nie giną w kłębowisku trybów i pasów transmisyjnych.

Rzecz oczywista, że istnienie tego rodzaju struktur wysuwamy jako hipotezę. Eksperymentalnie to się nie da sprawdzić. Abym mógł stwierdzić istnienie czegoś, musi to coś być w pewnym kierunku i w pewnym stopniu zróżnicowane, inaczej może to dla mnie wyglądać na jakieś czyste pojęcie (Bewusstheit Acha). Sprawę komplikuje jeszcze i ten fakt, że zwrócenie uwagi na jakiś fakt psychiczny jest eo ipso jego różnicowaniem w takim czy innym kierunku.

Istnieją jednak pewne fakty, które pośrednio zdają się wskazywać na istnienie takich niezróżnicowanych struktur. Gdy myślę używając wyrazów, to poza regułami gramatycznymi, którym podlega to moje myślenie. istnieje jeszcze i coś innego, co wpływa na występowanie takich czy innych wyrazów — a mianowicie sens. Czy ten sens nie będzie taką niezróżnicowaną strukturą? Niezróżnicowaną o tyle, że nie jest ona takim czy innym wyobrażeniem, a zróżnicowaną na tyle, że może wywołać odpowiedni i właśnie właściwy wyraz? Czyż istnienie takich struktur nie tłumaczyłoby szeregu faktów, o których mówi szkoła würzburska? Czyż jej zaktualizowanie się nie wyznaczałoby zarazem i kierunku myślenia i sfery logicznej? Czyż więc nie stanowiłaby ona treściowego podkładu pod to, co ci badacze nazywali świadomością kierunku i świadomością sfery logicznej?

W naszym myśleniu operujemy wyobrażeniami mniej lub więcej zróżnicowanymi. Zazwyczaj mamy do czynienia bądź to z wyrazami bądź też ze strukturami już w kierunku jakiejś jakości zróżnicowanymi. Rzadziej mamy do czynienia z jakimiś strukturami zróżnicowanymi od razu w kilku kierunkach. W pewnych wypadkach treść łącząca się z wyrazami może prawie wcale nie istnieć (gdy ktoś powtarza zwroty, których się bezmyślnie na pamięć nauczył, lub gdy zdążył zapomnieć, co używane przezeń wyrazy oznaczają) gdy ktoś operuje wyrazami tylko według reguł gramatyki i składni. W innych wypadkach proces myślenia może się sprowadzić do następstwa bardzo szczegółowych wyobrażeń przedmiotów konkretnych. Nasze treści myślowe będą się więc zamy-

kały między dwoma biegunami a mianowicie z jednej strony będziemy mieli werbalizm (choć w tym wypadku nie mówimy o myśleniu) a z drugiej — szczegółowe wyobrażenia. Pomiędzy tymi dwoma krańcami znajdziemy cały szereg najrozmaitszych stadiów, a mianowicie wyobrażenia mniej lub więcej zróżnicowane, występujące oddzielnie względnie łącznie z wyrazami.

Czy te treści możemy nazwać nieoglądowymi? Zamiast odpowiedzi postawimy inne pytanie: czy spostrzeżenia globalne można nazwać nieoglądowymi? Czy to co widzimy w tachistoskopie podczas krótkiej ekspozycji jest nieoglądowe. Sądzimy, że nie. Nie można widzieć czegoś co jest nieoglądowe. I sądzimy, że wszelkie przeżycia są oglądowe. Oglądowe są w każdym razie tak zwane jakości zmysłowe, a nastroje nigdy nie występują izolowane tylko zawsze w kompleksach spostrzeżeniowych względnie wyobrażeniowych. Wszelkie zaś akty, sądy czy nawet nastawienia nie istnieją poza pewną taką czy inną aktualną treścią. Jeśli się o tym zapomina, to popełnia się błąd polegający na substancjalizowaniu produktów abstrakcji logicznej.

Jeżeli, jak mieliśmy możność stwierdzić w trakcie naszych doświadczeń, raz mogą się pojawić takie a za drugim razem nieco inne treści, to powstaje pytanie, co w takim razie decyduje o stałości naszych pojęć? Sądzimy, że tym czynnikiem, który decyduje o tej stałości jest wyraz.

Nauczyliśmy się w czasie naszego życia pewne mniej lub więcej do siebie podobne przedmioty nazywać jednym wyrazem, podobne sytuacje i te same stosunki określać jednymi i tymi samymi wyrazami. Wyraz, jako pewna treść wyrażeniowa czy wyobrażeniowa, w ciągu naszej indywidualnej historii zespolił się ściśle z innymi danymi wrażeniowymi i wyobrażeniowymi. Dzięki temu stał się on jakgdyby wektorem kierunkowym; zawsze skierowuje nas do pewnej określonej sfery naszego doświadczenia. Dzięki temu aktualizują się w naszej świadomości te wszystkie treści, które z tym właśnie a nie innym wyrazem zespoliły się w pewną całość.

Ani zanalizowany uprzednio przez nas materiał, ani względy teoretyczne nie przemawiają za tym, aby wprowadzać jakieś specjalne przeżycia odpowiadające relacjom. Takie względy teoretyczne istniały wówczas, kiedy wyobrażenia pojmowano jako pewnego rodzaju kopie otaczającego świata, kopie, na których dopiero umysł dokonywał swoich operacji. Obecnie, jeżeli szukamy jakiegoś punktu wyjścia, od którego zaczyna się proces tworzenia pojęć, to nie jest tym punktem wyobrażenie, ale, jak powiada Wł. Heinrich „całość świata stojąca przed i ponad wszelkim zróżnicowaniem". To stanowisko staje się praktycznie biorąc stanowiskiem tych badaczy, którzy starają się eksperymentalnie ustalić genezę pojęć, jak tego dowodzi choćby praca Piageta (La genèse de l'intelligence chez l'enfant).

Istnieją pojęcia ujmujące takie czy inne stosunki W naszych procesach myślenia, te stosunki są dane w uwikłaniu w formie oglądowej struktur wyobrażeniowych lub nawet wyobrażeniowo - wrażeniowych, przedstawiających sytuacje, w których te stosunki dadzą się wyodrębnić.

Nasze spostrzeżenia i nasze wyobrażenia są zawsze mniej lub więcej niezróżnicowane. Punktem wyjścia dla kształtowania się jednych i drugich jest zawsze większy stopień niezróżnicowania. Procesy psychiczne przebiegają zawsze od czegoś mniej do czegoś bardziej określonego. I odwrotnie, na skutek działania procesów zapominania, nasze dawniej bardzo zróżnicowane spostrzeżenia i wyobrażenia stają się coraz bardziej globalne, zwłaszcza, jeżeli takie globalne spostrzeganie wystarcza do naszych celów. Różnicowanie się wyobrażeń czy spostrzeżeń jest eo ipso ustaleniem stosunków — jest rozbijaniem pewnej początkowej całości na jej części i. co za tym idzie, ustalaniem wzajemnych stosunków tych wyodrębnianych składników.

Poza tym, jeżeli chodzi o zapamiętywanie, to w poprzednich naszych pracach wykazaliśmy, że i to, co jest zapamiętywane, to także jest pewna treść w taki czy inny sposób zorganizowana, czyli, że ta treść jest w pewnym sensie nosicielem stosunków.

Reasumując możemy powiedzieć, że jeżeli chodzi o pojęcia, to w każdym wypadku stoimy wobec pewnego indywidualnego sposobu postępowania. Ten sposób postępowania da się abstrakcyjnie rozbić na dwa niejako aspekty a mianowicie: na treść i różne powiązania tej treści, na różne możliwości jej występowania i różnicowania się. W gruncie rzeczy jednak te dwie rzeczy są ściśle ze sobą złączone w jedną nierozdzielną całość.

Zakończenie

W ostatnim rozdziale skończyliśmy właściwe nasze zadanie, które polegało na psychologicznej analizie treści procesów myślenia. Ponieważ jednak rozpoczęliśmy naszą pracę od porównania psychologicznego i filozoficznego podejścia do procesów myślenia. więc musimy jeszcze po krótce omówić i pewne kwestie już nieco wybiegające poza ramy ściśle psychologicznych rozważań.

A więc najpierw, czy pojęcia, tak, jak je pojmuje filozofia, istnieją jako pewne aktualne stany świadomości? W świetle uzyskanego przez nas materiału odpowiedź na to pytanie może być tylko przecząca. Jednakowej treści i zakresowi pojęć odpowiadają ze strony różnych naszych osób badanych różne treści i różne definicje. Czy można mówić o pojęciach nie jako o czyichś stanach świadomości, ale jako o czyjejś wiedzy aktualizującej się poprzez takie czy inne treści, w takich czy innych sytuacjach danego osobnika? Trzeba by przy tym pamiętać, że

wszelkie pojęcia w tym znaczeniu będą miały pewne zabarwienie indywidualne mniej lub więcej wyraźne.

Wszystkie wyrazy, które dawaliśmy naszym osobom badanym do definiowania były im dobrze znane i należały do kategorii takich wyrazów, którymi się one posługują bez wielkiego trudu. Przy pomocy pojęć oznaczonych tymi wyrazami osoby te organizują swoje doświadczenie i operują nimi bez widocznych błędów. Czy jednak z punktu widzenia logiki określanie szybkości jako „cechy towarzyszącej ruchowi" względnie jako „czasowo szybkiego przebiegu" a liczby jako „zbioru", „znaku", wyobrażenia", rozumu znów jako „czynnika" można uznać za dowód istnienia tych definiowanych pojęć? W wielu wypadkach osoby badane tylko z grubsza zdają sobie sprawę ze znaczenia definiowanego wyrazu. Ta globalna treść, która łączy się z wyrazem, wystarcza im całkowicie do porozumienia się z innymi.

Zarówno pojęcia jak i wyrazy są wytworem społecznym. Każdy jednak wyraz ma swój odcień indywidualny w ustach każdego człowieka. Stąd łatwo o nieporozumienia. Jedynym sposobem porozumienia się jest wówczas odwołanie się do tej sytuacji faktycznej, do której dany wyraz się odnosi. Możność względnie niemożność odwołania się do takiej jakiejś sytuacji decyduje o tym, czy mamy do czynienia jedynie z wyrazem jako pustym dźwiękiem czy też z wyrazem jako pojęciem.

Jednakże nasze rezultaty stwierdzają, że nawet możność odwołania się do takiej sytuacji wrażeniowej czy wyobrażeniowej nie decyduje ściśle biorąc o istnieniu pojęcia w logicznym tego słowa znaczeniu. Mamy takie przypadki, gdzie pomimo wyobrażeniowego przedstawienia właściwej sytuacji mamy definicję jedynie słowną. Ma to miejsce tam, gdzie chodzi o pojęcia oznaczające stosunki. Jest dana wyobrażeniowo sytuacja „zawierająca" dane stosunki ale niejako stopione z całością wyobrażoną w ten sposób, że osoba badana nie potrafi ich wyodrębnić Warunkiem więc posiadania takiego czy innego pojęcia przez tę czy inną osobę będzie zapewne odpowiedni stopień zróżnicowania się tych treści, które się łączą z nazwą pojęcia.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że takie wyodrębnienie dokonywa się, a raczej utrwala się przy pomocy innych wyrazów (pojęć). Utrwalone w ten sposób stosunki mają niejako tendencję do uprzedmiotowania się. Wyraz wywołuje u nas wyobrażenia przedmiotów konkretnych jako „nosicieli" stosunków. względnie inne wyrazy. Wyraz sam jest także jakby pewnego rodzaju przedmiotem, stąd też możemy obserwować często w historii nauki zjawisko, jak pewne pojęcia stosunków ulegają substancjalizacji i stosunki stają się przedmiotami Powód tego tkwi w naturze myślenia jako pewnego procesu psychologicznego' który zawsze musi operować pewnymi, takimi czy innymi treściami.

SUMMARY

With concepts deals logic and psychology. In logic concepts are treated as the self existing objects, independent from the person who uses them, whereas as a psychological phenomenon concept is considered to be a real psychic process occuring in a person who thinks. No accurate description of the process has been made yet.

Till the end of the XIX c. there was an opinion that what appears in the consciousness of a thinking man is only images. The very concepts were identified with the corresponding images. The followers of the Würzburg school held the opposing view, viz. that in consciousness concepts correspond to some specific nonevident phenomena, the so called „pure" concepts. Thus images and concepts were very sharply contrasted with each other, and that contrast was actually the only descriptive feature of the „pure concepts", as the only thing the followers of the Würzburg school were able to say about them was that they were not ideas, and no more Against the Würzburg theory many critical voices were raised (Wund, Spaier, Delacroix, Burloud, and others). These were against too radical contrasting of imageries and conceptions, and tried to put forward some positive feature in the description of concepts. The author reports on these different opinions, paying special attention to the view that conceptions constitute some sort of mental patterns (Walter, Révault d'Allones). Developing this view, he believes that concepts, from the psychological point of view, form certain ways of mental proceedings, by means of which an individual is able to organize his experience. There is still an unsolved problem remaining, what actually happens in the consciousness of a man, in whom this process takes place. To answer this question, the author has carried out a series of experiments during which the tested persons were asked to define various concepts. The tested persons reported their introspective experiences either during the very process of thinking on definition, or after the test. The words to be defined varied with degree of abstractness, as e. g. *table, star, friendship, changeability, subjective criticism, yesterday* etc. Altogether 350 experiments were carried out with 15 persons (Philosophy students). Some of them were asked to define the same concepts again after a period of 3 months The following results were obtained:

I. A Formal characteristic of definition

Obtained definitions had a classical form „per genus proximum et differentiam specificam". Specific features mentioned in *definiens* were of various character: usually a function of the defined object was given, its appearance, or value features. The frequency of occurence of these features in a definition depends upon the content of the word (i. e on the kind of the object to be defined). E. g. objects that are not man's products were rarely defined in terms of their function.

II. Introspective description of the defining process.

No specific phenomena, that might correspond to the concepts were found. Concepts—as logic understands them—are not a psychological category. The tested individuals generally do not report anything of „silent speaking" which, according to behaviourists, is an equivalent of thinking. No „operations" which Selz supposes to be essential for thinking processes were noticed, either.

The most frequent psychic phenomenon was found to be visual pictures. Complete lack of images was stated only in 6,9 per cent of cases. These were mostly the cases of mechanical repetition of previously lerned definitions. The pictures appearing during the time of defining may be classified into two main groups: 1) perceptions and 2) images.

Perceptions. The word to be defined evokes in the subject a disposition to notice such objects that stand in a certain relationship to the content of the word. E. g. the word „changeability" makes the tested person, who sits opposite the window, to look at the sky and think: „weather" At the word „speed" the person looks at the table and notices a stopper-watch.

Images: The author divides them into differentiated and and undifferentiated. The differentiated images refer to some definite objects and belong to some definite imagery, e. g. auditory, visual etc. The undifferentiated images refer to more or less indefinite objects and may be of different sensorial quality, e. g. the tested person might not answer whether the picture represented motion, was of kineasteticor visual character etc. Similarly, there may appear also some indefinite imageries combined with feelings. Between these two kinds of images there exist some intermediate types. There is a whole scale of differentiation of images, from completely undifferentiated patterns to quite clear pictures of the concrete objects. The less differentiated images are like the syncretic perceptions, for instance, when one sees something in tachistoscope, but is unable to say exactly what it is.

The images may represent: a) objects belonging to the class of the defined concept (e. g. at the word „carpet" — a picture of a carpet or its fragment), b) objects which stand in some relationship to the defined concept. This relationship may have a character of similarity of function, e. g. — when a picture of a bear skin appears at the word „carpet". c.) Situation in which the tested person met with the word some time ago (e. g. at the word „changeability" the tested person remembered a meeting of the philosophical seminary during which the problem of Heraklite was discussed.

4) The appearing of images depends on the contents of the concept. The frequency of images decreases with the increase of their abstractness (within limits of 52 — 85 per cent). Howerer, images may accompany even concepts which neither directly nor indirectly stand for any objects, e. g. „yesterday". The differentiaed images more often accompany abstract concepts, whereas the undifferentiated go together with the concrete concepts. Remembering of a situation from past experience is also more commonly associated with abstract concepts.

Conclusions.

Images are not identical with concepts, although they play therein an essential part. Possibility or impossibility of making a reference to some concrete situation decides whether the word we are dealing with is but an empty sound, or whether it signifies some concept. On very rare occasions, when the tested persons state complete lack of any images, as well as when they are unable to make any definite statement whatsoewer. they probably operate with very undifferentiated, images which introspectively are very hard to discern.

The function of images in making definitions is very similar to that of written signs in reading. The tested persons sort of „read" from the images the features of the object which are necessary for the definition. This „reading" and the experiencing of images very often blend with each other and are very difficult to be distinguished by introspection as two separate processes; just the same occurs during the ordinary reading: one does not differentiate the perceptions of the shape of the word from its meaning. Every single object comprises all the features which characterize the class of objects to which the given object belongs. The images corresponding to these objects, however, contain features which are unnecessary for the definition. In the process of defining the tested persons perform some kind of selecting these features. This process, however, requires a separate analysis. The images are formed and then transformed so as to render this reading possible. The

tested persons notice in their neighbourhood such objects which stand in some relation to the defined object (e. g. stopper—watch—speed) or, otherwise, there appear to him just such and such and no other images. The images undergo differentiation in a certain direction and to a certain degree. E. g. in abstract concepts, the images are generally richer than in the conceps of the concrete objects, since in the first instance for the reading of the contents of the images a whole situation is necessary to comprise the necessary relations, whereas in the other instance only one object is sufficient.

Annales U. M. C. S. Lublin 1949. Zaklady Graficzne J. Pietrzykowski w Lublinie, zam. Nr 512, 8.IV.1949 r. 750 egz. A-26651. Data otrzymania manuskryptu 8.IV.49. Data ukończenia druku 14.V.49.